

Oplata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 0,50 zł.



MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA

MIESIĘCZNIK ODDZIAŁÓW MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ.

ROK I.

M A J 1937

NR. 5.



Numer majowy naszego miesięcznika poświęcamy idei spółdzielczości w naszej organizacji.

Czynem pragniemy uczcić rocznicę majową.

Co roku zbieramy się przy ognisku, aby wspominać wielki czyn Ojców. Nam młodym z tych gorejących szczap ogniska trzeba wynieść tę wiarę, która Ojcom naszym dała zwycięstwo. Bowiernie i przed nami stoją wielkie zadania — trzeba nam wiary, trzeba siły, aby i naszym udziałem było zwycięstwo.

Skupieni w szeregach Młodzieży Powstań-

czej, ze czią wspominaemy ojców czyny. Chcemy jednak w pracy dla dobra kraju mieć swoją część. Jesteśmy przekonani, że organizacja nasza jest na dobrej drodze. Z pracy naszej wyrastać będzie nowe dzieło, nowy czyn, który się przyczyni do mocarstwowego stanowiska Polski.

Chyląc czoła przed Śląskim Powstańcem i każdym bojownikiem o wolność, idziemy w naszej organizacji ufni, zwarci, zespoleni — **idziemy naprzód.**

A. KEMPNY

Czyn Młodzieży Powstańczej w rocznice majowe.

W nadchodzące rocznice majowe zaczyna odżywać we wspomnieniach pamięć wielkich, minionych dni. Z przygotowaniami do obchodu, pamięć ta nabiera siły i staje się wyraźniejsza. Wydaje się jakoby niewidzialna dłoń ocierała przyproszony pyłem zapomnienia — obraz przeszłości. Obraz ten staje się żywszym, wymowniejszym w miarę nakładu naszych wysiłków dla godnego przygotowania tej podniosłej uroczystości.

Szczególnie wielkie znaczenie winien mieć dla nas tegoroczny obchód majowy, kiedy każdy Oddział będzie miał swój większy udział w obchodzie, a najlepiej spełniające obowiązek organizacyjny Oddziały urządzające będą akademie wyłącznie własnym wysiłkiem.

Ta praca kieruje myśli nasze i wzrok w przeszłość i przykuje do obrazu tych pamiętnych dni. Wysiłek nasz stanowić będzie godny hołd dla czynów przeszłości.

Nam jednak nie wolno się ograniczać tylko do złożenia hołdu.

Te wspomnienia pełnych chwały dni winny zapalić nas młodych do nowego czynu.

Z czego wyrosła konstytucja majowa?

Z czego wyrósł czyn powstańczy z 2-3 maja 1921 roku?

Z trudnych warunków, dzięki poświęceniu, wierze i woli zwycięstwa.

I my dzisiaj żyjemy w trudnych warunkach. Tysiące młodych przeżywa straszliwą klęskę bezrobocia. Jest to starszym prawie nieznaną, bo kto w młodym wieku tego nie przeżywał, temu trudno wczuć się, ocenić to, jak ciężkim, jak bezcelowym i smutnym jest wtenczas życie.

Tegoroczny obchód majowy nakazem organizacyjnym miały urządzać oddziały samodzielnie dlatego, aby urządzając akademie, musieli członkowie

więcej myśleć o tym, w jak ciężkich warunkach zdobywano się na wielkie wysiłki.

Umieć zdobyć się na taki wysiłek — na czyn!

Oto głęboka nauka, płynąca z obchodu w majowe rocznice.

Jesteśmy młodzi. Musimy się zdobyć na wysiłek.

Zwolna dojrzeła wśród nas myśl założenia spółdzielni. Pierwsza już powstała w Pszczynie. O gdyby nasi Koledzy z Pszczyny znaleźli naśladowców i stali się naszymi ompiackimi pionierami z Roczdal.

Trzeba będzie zwolna uświadamiać w kierunku spółdzielczym. Będzie to miało miejsce na zlotach, okręgowych zebraniach i łamach naszego pisma.

W jakim stopniu brak nam uświadomienia spółdzielczego, o tym świadczy konferencja kandydatów na agentów, których zwołaliśmy na dzień 19. kwietnia. Konferencja ta wykazała, że wszystkim chodzi o to, aby zarabiać 30-40% i to bez włożenia udziału.

Koledzy! Gdybyśmy w ten sposób, w szybkim tempie chcieli stworzyć wielkie przedsiębiorstwo, to chociażby nawet początkowo znalazły się kapitały, to w żadnym wypadku nie zdołalibyśmy się utrzymać.

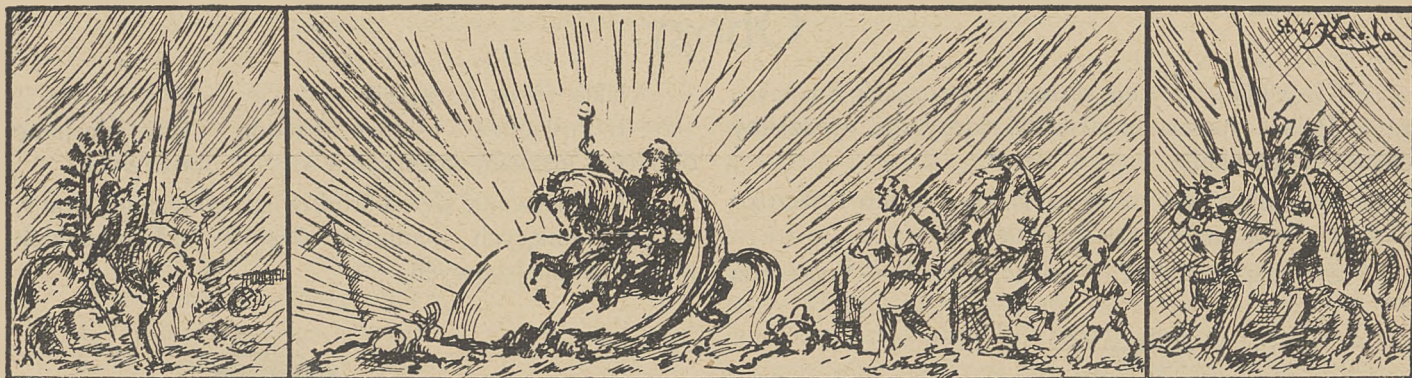
Czego nas uczy historia spółdzielczości?

W Anglii tkacze roczdelscy zaczęli również małym kapitałem. Było ich 28. Dali początek spółdzielczości spożywców. Dziś po 90 przeszło latach, spółdzielnie te mają milionowe kapitały, własne fabryki.

W Polsce tak samo rozpoczynano drobnymi kapitałami. Dzisiaj „Spółem“ ma własne wytwórnie.

Idźmy więc tą samą drogą.

A że na drogę trudnej pracy wejść powinniśmy, w tym utwierdzić nas winny majowe rocznice.



W rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po dniach rozpacznych i czarnych...

Po dniach rozpacznych i czarnych
Na całej ojczystej ziemi,
Znowu patrzymy na słońce
Oczyrna z łez obeschłemi.

I widząc wiosnę na drzewach
Na polu i na murawie,
Znów myśleć rozpoczynamy
O życia potężnym prawie:

Że już nam trzeba przeciągnąć
Ramiona z krótkiej drętwy,
I znowu zwołać się w Polsce
I stanąć znów do roboty.

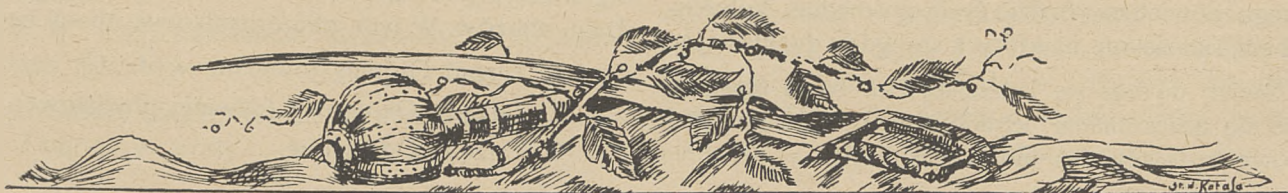
Bo jeszcze plonu nie dało
Rzucone przez wodza ziarno,
Bo jeszcze to się nie sprzęgło,
Co wniósł swą wolą mocarną.

Starsi tygodniem żałoby,
Mądrzejsi przeżytym bólem,
Jakoś zdołamy oczyścić
Pola zarosłe kąkolem.

Jakoś zdołamy gmach podnieść
Od fundamentów do pował,
Chociaż zabrakło nam Tego,
Który budową kierował.

I polskie serca zwaśnione
Jakoś zdołamy przeorać,
By raz na zawsze odegnać
Niezgody złego upiora.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI



WINCENTY KARUGA
Zast. Kom. Gł.

Obozy.

Kto z młodzieży nie słyszał o obozach? Zdaje się, że w Polsce niema młodzieńca, który nie wiedziałby coś o obozowaniu.

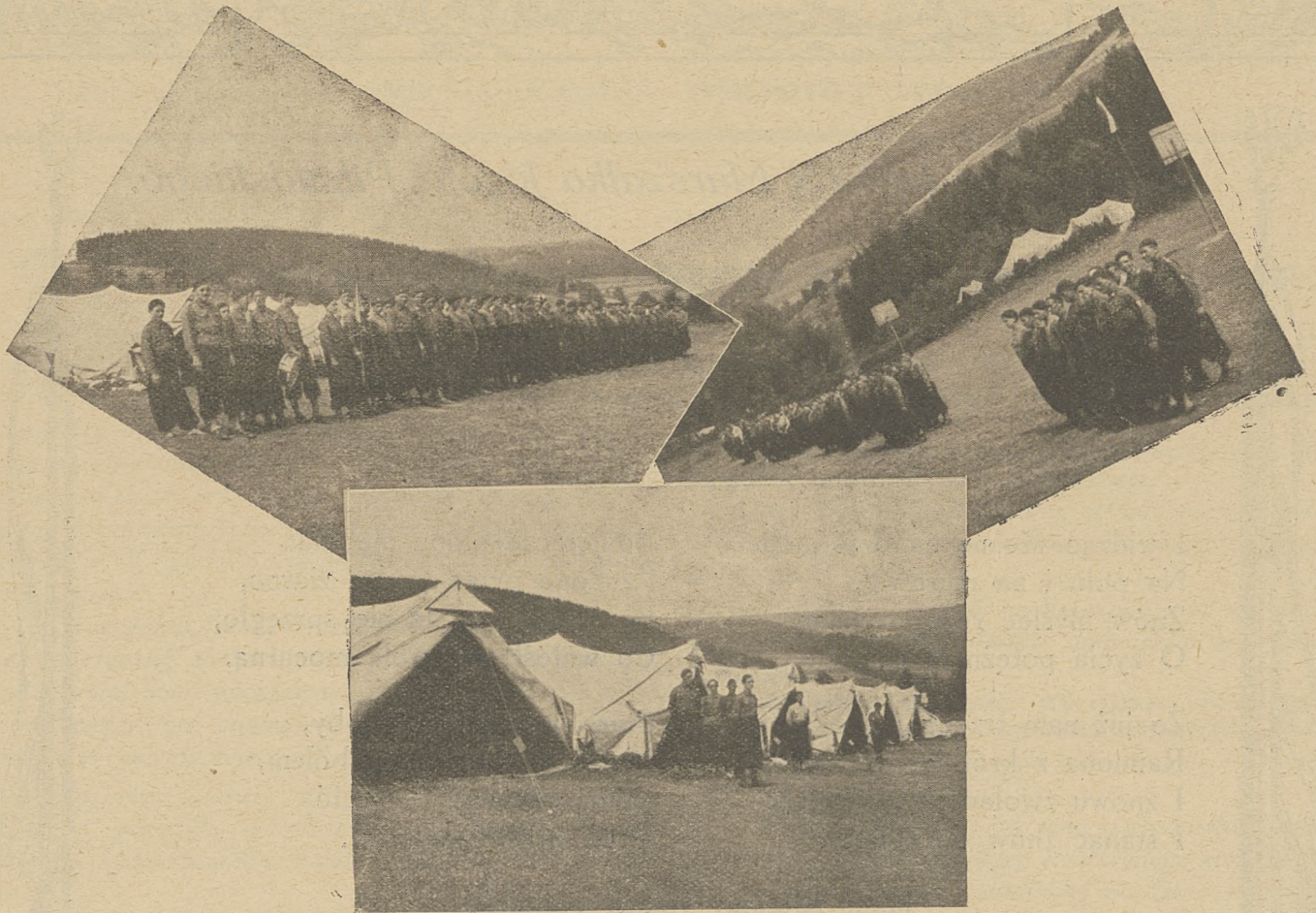
Idea obozowa rozszerzyła się szybko i szeroko i objęła tysiączne rzesze młodzieży.

Z nadejściem lata — wakacji letnich — wyruszają

Jakie to są korzyści?

1. Powietrze — słońce — woda — lasy, nieznanne okolice i nieznanymi mieszkańcy okolic obozowych.

2. Oderwanie się od środowiska codziennej pracy, — od dymiących kominów śląskich, od wszelkich kłopotów miejscowych.



ochoczo drużyny różnych organizacji do najpiękniejszych zakątków Polski, aby tam rozbić swój namiot.

Co to radości, krzątania, chodzenia, przygotowania się do nieznannej podróży. Przecież ciekawość rozpieszcza każdego!

Czy będzie las — jaka okolica — co za jezioro — co za rzeki, czy potoki górskie — a w nich ryby czy będzie się gdzie kąpać — grać w piłkę itd. Mnóstwo pytań i myśli nasuwa się druhom przed wyruszeniem na obozy.

Jedno jest pewne — będzie dużo słońca, dużo świeżego powietrza — będzie życie gromadne, koleżeńskie, będą łąki zielone, na których się będzie dosyć hasać

Świat wydaje się ładniejszy na samą myśl, że będzie się uczestnikiem letnich obozów i że korzyści obozowe będą również swoją własnością.

3. Uspokojenie swoich nadwyrężonych nerwów, wzmocnienie nadwątłego zdrowia, nabranie nowych sił i energii do dalszej walki o byt, do dalszej pracy w organizacji.

4. Poznanie życia gromadnego, wymagań gromady i obowiązków gromady.

5. Przeszkolenie fachowe, czy to w dziedzinie wychowania fizycznego czy ideologicznego lub junackiego.

Wobec tych korzyści obowiązkiem Ompiaków jest organizowanie obozów. Na kim ma spocząć ciężar organizacyjny? Odpowiedź nietrudna — zależy od rodzaju obozów. W tym roku organizować obozy będzie:

1. Zarząd Główny (odnośne wydziały)
2. Zarządy Okręgowe (dawniej powiatowe)
3. Zarządy Oddziałów.

Najmniej było dotychczas obozów oddziału, mimo że ich powinno być najwięcej. Weźmy przykład z drużyn harcerskich. Wyruszają one co lata w góry, nad morze, i każdego roku znajdują na to środki pieniężne i czas. Dlaczego? — Dlatego, że po powrocie z jednego obozu myślą już o drugim i rozpoczynają prace przygotowawcze. Na czym one polegają?

1. Zebranie pieniędzy.
2. Zakup sprzętu obozowego.
3. Ustalenie komendy obozu.
4. Ustalenie miejsca obozu.
5. Ustalenie programu obozu.

Zastanowimy się nad punktem pierwszym. Przyznajmy się, że Oddziały i Okręgi zbyt późno myślą o obozach, a co za tym idzie, zbyt późno rozpoczynają gromadzić na ten cel fundusze. Skąd należy je czerpać?

1. Druhowie i junacy, którzy chcą brać udział w obozach powinni opodatkować się, i co miesiąc wypłacać pewną składkę na fundusz obozowy. To samo mogą zrobić druhowie pracujący.

2. Z imprez, z przedstawień przeznaczać pewną kwotę na fundusz obozowy.

3. Zwrócić się z prośbą do Towarzystwa Przyjaciół OMP. o finansowe poparcie obozów.

4. Z tą samą prośbą zwrócić się do miejscowej grupy Zw. Powst. Śl. i opiekuna.

5. Prosić o poparcie magistraty i urzędy gminne.

6. Zwrócić się z apelem do miejscowego zamożniejszego obywatelstwa.

Co roku należy uzupełniać sprzęt obozowy. Oddziały, które pierwszy raz organizują obozy, mogą druhów umieścić w budynku szkolnym lub w innych budynkach, a dopiero później (w następnym roku) robić starania o zakup namiotów.

Komendantem obozu musi zostać druh, mający na tym polu pewne doświadczenie. Pamiętajmy, że jest on odpowiedzialny za całość obozu i za stan zdrowotny druhów. Człowiek lekkomyślny, dalej — nie znający się na obozowaniu, może spowodować liczne wypadki narzekañ, zachorowań, a nawet nieszczęść (np. utonięcie — wybuch chorób zakaźnych w obozie itp.) Członkowie komendy też muszą zdawać sobie sprawę, że razem z komendantem ponoszą ciężary i obowiązki gromady obozowej.

Ważne jest miejsce obozowania.

Nie wolno urządzać obozów:

1. W okolicy, gdzie panuje albo panowała choroba zakaźna.
2. W miejscowościach niezdrowych (np. malarycznych).
3. Daleko położonych od punktów zaopatrzeniowych i ubogą w wody.

Zasadniczo miejsca na obozy szukamy tam, gdzie jest woda (jezioro, rzeka) las i łąki.

Jeżeli okolica, gdzie zamierzamy obozować jest nam nieznana, wtenczas wysyłamy jednego druha (powinien to być przyszły komendant obozu) celem zbadania, czy miejscowość nadaje się na obozowanie.

Ważną sprawą jest program obozu, gdyż od niego w dużej mierze zależy, czy druhowie na obozach czas spędzą wesoło przy ucziwej pracy. Program powinien tak być ujęty, aby nie zabijał radości życia i samodzielności w pracy (nie powinien być przeładowany). Uwzględniać należy w dużej mierze ćwiczenia cielesne, (gry, lekka atletyka, kąpiel, wycieczki). Nie należy zapomnieć o pogadankach na temat ideologii naszej organizacji, o gawędach na tematy aktualne a przede wszystkim o grach i ćwiczeniach terenowych, alarmach nocnych i ogniskach.

Program musi być zatwierdzony przez okręg (dla oddziałów) a przez Zarząd Główny dla Okręgów.

Jakie obozy są przewidziane w bieżącym roku dla naszych członków?

1. **Obóz wychowania ideowego** z końcem czerwca. (organizuje Zarząd Główny) Druhowie, którzy nabyli już wiele doświadczeń w pracy OMPiackiej — powinni się stawić do obozu, gdyż obóz ten, to kuźnia OMPiacka, w której wykuwamy nowe myśli i hasła.

2. **Obóz dla kadry** — podzielony na dwa podobozy a) dla instruktorów W. F. b) dla komendantów i instruktorów junackich obozów okręgowych — od 27 czerwca do 7 lipca w Paprocanach. Druhowie chyba zdają sobie sprawę z ważności tego obozu. Od dobrze wyszkolonej kadry zależeć będzie powodzenie obozów okręgowych i oddziałów.

3. **Okręgowe obozy junackie** od 10 lipca. (miejsce wybierze okręg).

4. **Junackie obozy Zarządu Głównego** — od 2 do 21 sierpnia w Paprocanach dla najlepszych junaków z okręgowych obozów junackich.

5. **Obóz sportów wodnych** (pływanie — kajakarstwo — żeglarstwo) organizowany przez okręg Katowice — Gród w Brasławiu na Wileńszczyźnie — od 5 — 27 lipca, dla druhów okręgu katowickiego, a w miarę wolnych miejsc i dla druhów z innych okręgów. Druhowie z kajakami winni się zgłosić do okręgu Katowice — Gród ul. Pocztowa 16 (dł Karuga) Obóz ten poprowadzi zast. kom. gł. prof. W. Karuga.

A więc druhowie — do dzieła! — Zgłaszajcie się do obozów — organizujcie obozy! — Przewodnią myślą naszą w lipcu i sierpniu powinno być: opuszczamy zadymione miasta — i idziemy nad jeziora, rzeki — idziemy do lasów i na łąki zielone — wybieramy się w góry i nad polskie morze!!!

Gospodarcza walka z żydostwem.

Kwestia żydowska w Polsce, to przede wszystkim problem gospodarczy. Już niejednokrotnie domagali się członkowie OMPu, ażeby kwestię tę poruszyć na łamach naszego pisma,

W numerze 5 Powstańca Śląskiego w artykule p. t. „Dźwiganie Polski wyżej...” czytamy m. i.: „...ubolewamy, że w kwestii tak samo ważkiej i niewątpliwej jak kwestia żydowska w Polsce autor deklaracji nie zdobył się na podobnie jasne, proste i męskie jej postawienie“, (przed tem mowa była o postawieniu kwestii komunizmu).

Uważamy, że zupełnie słusznie podkreślono, iż poczynania żydów są obce duchowi polskiemu i niegodne narodu polskiego.

Jako młodzi musimy jednak nie tylko stwierdzić fakty, ale wskazać drogi jakimi kroczyć winniśmy, aby brać czynny udział w walce z żydostwem.

Nie ulega wątpliwości, że decydującym momentem rozwiązaniu sprawy żydowskiej w Polsce byłoby całkowite usunięcie żydów z życia gospodarczego.

Państwo mogłoby na drodze ustawodawczo-administracyjnej zapobiegać dalszemu rozszerzaniu stanu posiadania przez żydów. Nastąpić by to mogło przez zabronienie w drodze zakazu udzielania koncesji żydom na prowadzenie jakichkolwiek przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i kredytowych. (W naszej deklaracji ideowej wysunęliśmy tezę pierwszeństwa Polaków w państwie). Również należałoby w drodze ustaw uregulować sprawę nabywania nieruchomości miejskich i ziemskich. Zezwolenia na nabywanie wspomnianych nieruchomości udzielałoby państwo i to jedynie Polakom.

Gdyby w stosunku do żydów istniał absolutny zakaz swobodnej zmiany miejsca zamieszkania i gdyby odnośne władze musiały przestrzegać tego przepisu, nie mogłoby dojść nigdy do takiego zalewu Śląska przez żydów.

Nie doszłoby między innymi do takiego faktu, że w roku 1922 było w Chorzowie dwóch krawców żydów, a w roku 1937 jest ich już przeszło 150. Przy swobodzie zmiany miejsca pobytu przez żydów idea walki z żydostwem natrafiać będzie ciągle na nieprzezwyciężone trudności. Żydzi wypierani z jednego terenu przenosić się będą na tereny inne. Tylko niemożność osiedlania się i zarobkowania w Polsce zmusi naprawdę żydów do szukania terenów dla siebie poza granicami naszego kraju.

Poza tymi środkami o charakterze obronnym ma państwo do spełnienia jeszcze jedno doniosłe zadanie na odcinku ekonomicznej walki z żydostwem.

Do miast polskich napływają i stale napływać będą coraz większe rzesze chłopów. Aby ludność ta naprawdę mogła przejść do innych zawodów (rzemiosła, kupiectwa) państwo musi jej przyjść z pomocą. Pomocy tej może udzielić w formie taniego, dobrze zorganizowanego kredytu, potrzebnego na założenie i urządzenie warsztatu pracy. Warunki udzielania takiego kredytu to już kwestia odrębna, wymagająca osobnego gruntownego przedyskutowania. Poruszone wyżej momenty wyczerpują w zasadzie postulaty jakie należy postawić państwu w zakresie gospodarczej walki z żydostwem.

Na czoło wysuwa się zagadnienie spółdzielczości. Spółdzielczość w walce z żydostwem ma szczególnie ważne zadanie do spełnienia, jeżeli chodzi o odcinek wiejski. Organizowanie wszelkich typów spółdzielczości rolniczej (mleczarskiej, jajczarskiej, zbożowej itd.) jest zagadnieniem ogromnej wagi, nie tylko z punktu widzenia ściśle gospodarczego, ale również i z tego względu, że będzie najbardziej skutecznym środkiem do zlikwidowania handlu żydowskiego, zwłaszcza wędrownego, tej wyrafinowanej metody wyzysku chłopów polskiego przez lichwiarzy żydowskich.

Najważniejsze jednak zadanie, jakie w walce z żydostwem spełnić musi społeczeństwo, to kategoryczny i zdecydowany bojkot żydostwa.

Historia zanotowała całą moc faktów, świadczących o tem, jaką bronią może być bojkot przeprowadzony w stu procentach. Ideę bojkotu trzeba propagować, a najlepszym środkiem propagandy jest własny przykład.

Innej rady nie ma!

W podobny sposób trzeba będzie postępować wobec tych przemysłowców, rzemieślników i kupców, którzy swoją polityką cen, stosunkiem do klienta, oraz stosunkiem do

Izraelicka Gmina Wyznaniowa CHORZÓW

KONTA BANKOWE:
Kom. Kasa Oszczędności, Chorzów
Bank Spółdzielczo-Kredytowy
Chorzów
P. K. O. Katowice Nr. 302.892
Telefon Nr. 40415

Chorzów, dnia 8. marca 1937
ul. Kazimierza 6.

P.T.

Firma T. I. C.

L. dz.....

na ręce W Pana Ernesta Słowika

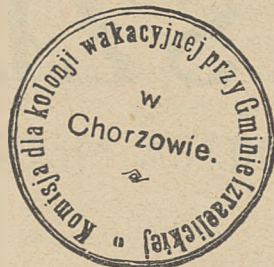
w Chorzowie.

Wielce Szanowny Panie !

Za dar nam złożony w kwocie zł. 500.- na rzecz Kolonii wakacyjnej dla biednych dzieci w Chorzowie, Zarząd Gminy Izraelickiej oraz Komisja Kolonii Wakacyjnej w Chorzowie składa Wielce Szanownemu Panu serdeczne podziękowanie oraz wyrazy uznania za Jego szlachetny czyn.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku .

Przewodniczący .



Jerzy Gleicher
/-/ Jerzy Gleicher

Trzeba jednak przewidzieć, że część społeczeństwa polskiego, obojętna na sprawy narodowe, będzie łamać obowiązujące zasady. W stosunku do tych obywateli Polaków nie wystarczą środki propagandowe. Wobec nich trzeba będzie użyć środków ostrych i twardych w dostosowanym znaczeniu tego słowa.

żydów (przede wszystkim hurtowników i pośredników) będą się wyłamywać z ogólnego programu walki z żydostwem.

Wyciągając z powyższego wniosek, należy stwierdzić że kija trzeba będzie używać w pierwszym rzędzie w stosunku do Polaków,

którzy wprost popierają żydów, albo swym postępowaniem zachęcają do ich popierania.

Wyżej reprodukowana klisza jest dowodem, że niejednokrotnie popieramy żydów nieświadomie. Poza tym mamy dowód w jaki sposób można przyczyniać się do czynnego ale rozumnego współdziałania w walce z żydostwem. Wypada nam nadmienić, że do Towarzystwa Jednolitych Cen zwraca się społeczeństwo polskie jako do firmy chrześcijańskiej, a tymczasem kupując tam... popiera żydów.

Niniejszy artykuł miał na celu nie tylko scharakteryzować w jaki sposób należałoby postawić kwestię żydowską w Polsce, ale przede wszystkim wskazać, że młode pokolenie po-

winno przez własną inicjatywę i przedsiębiorczość nie pozwolić sobie wydzierać przez żydów warsztatów pracy.

Winniśmy za tym z tym większym zainteresowaniem śledzić rozwój naszej spółdzielni OMPiackiej w Pszczynie.

Jeśli chodzi o akcję wychowawczą, to należałoby nią objąć przede wszystkim młode rzemiosło i kupiectwo polskie i wogóle polskie organizacje młodzieżowe.

Scharakteryzowana wyżej akcja, przeprowadzona planowo na wszystkich odcinkach równocześnie, musi dać upragniony wynik.

Niech i w naszej pracy spółdzielczej będzie skromny udział w tym upragnionym wyniku.

DRUHOWIE Z PSZCZYNY I OKOLICY!

Popierajcie naszą spółdzielnię spóżywców w Pszczynie

„NASZA PRZYSZŁOŚĆ”

PIERWSZA SPÓŁDZIELNIA MŁODZIEŻY POWSTANCZEJ

Pamiętajcie!

Wasi rodzice, krewni i znajomi kupować winni tylko w polskim i chrześcijańskim sklepie.



JAN CZOBER

Jak to ompiacy założyli w Pszczynie spółdzielnię spożywców.

Miałem możność być jednym z tych, którzy z najdalszych zakątków Śląska zjeżdżali się regularnie na nasze wieczory dyskusyjne w Zarządzie Głównym. Tak się do nich przywiązałem, że nie miałem serca opuścić choćby jednego takiego wieczoru. Zarząd Główny wyczuł czego potrzeba. Wszak na tych wieczorach poruszane były najżywotniejsze zagadnienia nie tylko organizacyjne lecz ogólnie – państwowe. Słowem wieczory dyskusyjne uczyły, pozwalały wyżyć się skrytykować własne poglądy na niejedną skomplikowaną kwestię, dawały zdrowy fundament pracy.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledziłem przebieg czwartego z kolei wieczoru. „O młodą myśl gospodarczą w Polsce” – piękny to temat... bardzo aktualny. *Młodzież powstańcza*

musi przecież wyjść z swej skorupki organizacyjnej i na polu pracy państwowej, gospodarczej zająć odpowiednie miejsce, swoją mroźczą a rzetelną robotą przyczynić się do odbudowy gospodarczej Polski. Na wieczorku tym był również nasz Wielki Przyjaciel Pan Wojewoda dr. Michał Grażyński, który po przemówieniu prelegenta zabrał głos i w jasnych, zwięzłych słowach przedstawił kwintesencję tego, co powinno cechować obecnie pracę młodych. Wywiązała się żywa i obszerna dyskusja, w wyniku której postanowiono natychmiast rozpocząć akcję spółdzielczą na terenie naszej organizacji.

Wówczas to na horyzoncie myśli stanęła mi sprawa mającej powstać spółdzielni spożywców w Pszczynie. Pszczyna, to miasto o dużych walorach, oaza rolnictwa i wśród rozległych wiosek

BOLESŁAW CHMURA
Wielowiec

Niedziela społecznika.

Cieszysz się bracie na samo wspomnienie niedzieli. Po tygodniowej znoonej pracy, marzysz o niedzielnym wypoczynku, marzysz o łóżku, na którym raz na tydzień możesz wyciągnąć dowolnie swe „spracowane” kości. Marzysz... A nie znasz planów i myśli, jakie rodzą się w głowie twego kierownika z terenu...

Sobota.

Siedzisz bracie w biurze, patrząc na piękne słońko, które wprost na twój pulpit swe gorące promienie kieruje i marzysz...

Tymczasem... trrrr. Telefon.

Zdejmujesz słuchawkę. Serce silniej ci bije, bo przecież telefon zawsze ci niespodzianki płata.

„Halo” tu..., następuje wymiana słów pełnych

uprzejmości, po czym otrzymujesz kubek zimnej wody na twą rozmarzoną głowę.

„Będziecie druha jutro o godz. 10-tej na zebraniu walnym w miejscowości A., po czym o godz. 2-giej pojedziecie na zebranie informacyjne do miejscowości B., gdzie wygłosicie referat „Jak rozbić obóz” (tylko nie pułkownikowski, broń Boże!).

„Wy przecież tak pięknie mówić umiecie”... szepce ci prezes do ucha przez tubę telefonu.

No i jakże mu odmówisz. Solennie przyrzekasz, że uczynisz zadość obowiązkowi. Odkładasz słuchawkę, patrząc wściekłym wzrokiem w aparat.

Wszystko przysło jak bańka mydlana — i ciepłe łóżko, — i z obiadu u matki nic, — i wogóle.

A już najkwaśniejszą minę robisz pod adresem prezesa, który się uwziął na ciebie i twą marną „gębę”...

I jedziesz bracie co niedzielę bez buntu, choć w duszy wymyślasz... Wymyślasz, ale jedziesz, —

stanowi centrum dla handlu i szkolnictwa. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę specyficzne stosunki w miejscowym handlu — pomyślałby ktoś, że założenie drugiej spółdzielni jest rzeczą nie do zrealizowania. A jednak. Twórcze umysły omiaków nie dały im już na ławie szkolnej spokoju. To też po opuszczeniu gimnazjum druhowie Jonderko, Komraus, Wolny i Czech zaczęli rozważać problem otwarcia w Pszczynie spółdzielni spożywców, jako dzieła młodych. Z planem swoim zwierzyli się ówczesnemu prezesowi powiatowemu, druhowi Jarominowi i rozpoczęto realizację planów na forum organizacji. Zarząd Powiatowy propagował tę akcję na odprawach, zebraniach, schadzkach, t. j. przy każdej sposobności. W sekretariacie powiatowym odbywały się często zebrania dyskusyjne z udziałem szeregu młodych ludzi, również poza organizacją, by wypowiedzieli swoje zdanie. Wysuwano różne zastrzeżenia, czasem i słuszne. Zasadniczo jednak wszyscy byli zgodni, że spółdzielnia musi powstać. Utworzono wreszcie komitet organizacyjny, mający oficjalnie zająć się uruchomieniem spółdzielni. Zaczęła się żmudna praca nad zjednywaniem udziałowców, wśród kolegów, znajomych, przyjaciół itd. Druhowie nie mało mieli zachodów, a usłyszeli przy tym niejedno przykre słowo. **W rezultacie postawiliśmy na swoim.** Udało się pozyskać wielu zwolenników, chociaż trudności wciąż piętrzyły się. Trudności jednak są po to, by je pokonać. Również tu i ówdzie podnoszono krzyk, że w tak małym mieście jak Pszczyna nie może powstać spółdzielnia spożywców. Tych krzykaczy za-

pytaliśmy się dlaczego nie krzyczą, gdy do Pszczyny przychodzi jeden żyd za drugim i otwierają swoje sklepy (ul. Piastowska stanie się niezadługo „Kazimierzem krakowskim“). O ile zaś chodzi o przemysł konfekcyjny, to Pszczyna nie znała przedtem Sosnowca, czy Modrzejowa, a wskutek niejednokrotnie wygórowanych cen na lokalnym rynku konfekcyjnym, jeszcze doniedawna, ludność zaczęła szukać źródła tańszego, zaś żydki widząc, skąd ich klienci przyjeżdżają, krzyknęli sobie „hajże na Soplęcę“ — i zrobili najazd na Pszczynę.

Udział członka wynosił 25 zł., można go było spłacać w ratach. Kiedy liczba udziałowców doszła już 70, zwołano walne zebranie, na którym **wybrano Radę Nadzorczą spółdzielni** w składzie: Dh. Jaromin, prof. Luranc, pp. Gaszyczkówna i Chrobokówna, prof. Cisek, Wolny, Skiba i Żywcok. Sprawa była już na dobrej drodze. W kilka dni później **wyłonił się zarząd spółdzielni, do którego weszli: dh. Jąderko Ludwik — jako kierownik, dh. Pyłacz Józef — jako sekretarz i dh. Czech Albin — skarbnik.** Zarząd zabrał się całą siłą pary do jaknajwcześniejszego otwarcia spółdzielni. W międzyczasie pozyskano szereg nowych udziałowców... I wreszcie po tych kilkumiesięcznych zabiegach, w dniu 15. marca br. otwarto spółdzielnię w skromnym, lecz bardzo dostępnym miejscu przy ul. Lompy w pobliżu rynku. Wieść o otwarciu spółdzielni rozeszła się w mig wśród udziałowców... Idziemy ją zwiedzić. Zdaleka widzimy duży napis: „Przyszłość“ — „**Nasz skład spożywczy**“. Wchodzimy do składu — jest **skromny,**

bo wiesz, że to twój obowiązek. Umiesz, więc musisz. I jedziesz chętnie, bo przecież o naszych chodzi. Wstajesz rano, i zły udajesz się w drogę. Wsiadasz na najbliższy autobus — edziesz i myślisz w jakiby sposób do ludzi przemówić.

Autobus trzęsie się po wyboistej drodze, zaś twój zołądek zaczyna poranną gimnastykę... Wyraźnie czujesz, jak w podskokach wędruje ci pod samo gardło, jak znów powraca ci na wysokość pasa. Jesteś w nastroju nieszczęśliwym, a przecież gdy będziesz wśród wiary, musi z ciebie bić radość życia, entuzjazm i zapał...

Nareszcie.

Brnąc po kostki w błocie, udajesz się do lokalu, gdzie masz popróbować swego gardła.

Na niedużej sali ruch niebywały. Widząc to, uśmiechasz się zadowolony, rozjaśnia ci się twarz — nabierasz innego ducha — weselej ci, bo nie sam harujesz.

Pokrzepiony na duchu zaczynasz mówić.

Mówisz o wszystkim, od duchowego zespoleniu narodu począwszy, a na sukcesach gospodarczych rządu skończywszy. Nieraz w trakcie mowy przyrykasz oczy, niezawsze bowiem człowiekowi przyjemnie ludziom w oczy patrzeć. Zabolą one niekiedy od ślęczenia długiego. Oczy — delikatny instrument. Mówisz, a pot zrasza ci czoło, zapalas się coraz bardziej... „Wiara“ bije ci brawo.

Po „męczącym“ referacie i obradach, kończysz. Oddana ci „wiara“ żegna cię — prosząc: a przyjedźcie jeszcze do nas, druhu!

Czekasz na autobus i wracasz po kilkunasto — godzinny dzień znojnnej pracy do swej siedziby, by przetrząsnąć sumienie i zdać rachunek z tego coś zrobić.

I po tym pytasz sam siebie dla kogo wysiłek twój i trud znojnny, dla kogo? — Zdawałoby się, że dla nikogo! — A jednak, dla sprawy! — dla idei

lecz czysty i schludny. W regałach ładnie poukładane towary, — mało ich jeszcze wprawdzie, no ale to na początek! Byleby tylko szybko sprzedać. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Ekspedient dh. Kuś grzecznie i pokupiecku „naciąga” nas, by coś kupić.

Miło tu jest! Radość człowieka bierze na myśl, że ta nowoczesna placówka handlowa jest dziełem młodych. Oby była dziełem szczęśliwym! Ciekawi, zapytujemy druha kierownika „jak idzie?” — Jak na początek nieźle! W każdym razie widać, że codzienny obrót poprawia się i coraz więcej ludzi interesuje się spółdzielnią. — brzmi odpowiedź. Widzę, że sprzedaż w spółdzielni jest dobrze zorganizowana. Ompiacy są tu częstymi gośćmi. Choć tylko na cukierek, ale wstąpić trzeba. Żegnamy się i wychodzimy a za nami lecą miłe słowa „prosimy znów” — Pomyślałem sobie: **gdyby tak wszyscy ompiacy w całym województwie przerzucili się na odcinek pracy gospodarczej, wzięli się tu do roboty, toby naprawdę można dużo zdziałać.**

Silna wola i zapał zawsze zwyciężają! Jestem mocno przekonany, że **na tym polu dużo jeszcze zrobimy.**

Jesteśmy świadomi, że żyjemy w czasie przesilenia gospodarczego, jakie przeżywają nieomal wszystkie państwa i w tej ciężkiej sytuacji musimy dokonać przebudowy naszego życia gospodarczego aby zbiorowym wysiłkiem, twórczą pracą polepszyć nasz byt materialny, którego jesteśmy pobawieni przez obcy kapitał i nieuczciwą pracę. To też tworzymy i propagujemy spółdzielczość, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej, do której musimy wciągnąć wszystkich, którym dobro powszechne nie jest obojętne. Taką pracą mamy dowód, że my młodzi nie czekamy na to co nam przyszłość przyniesie, lecz sami, własnymi rękami wykujemy taką przyszłość, która stworzy lepsze warunki życia.

Pszczyna poszła do tej roboty pierwsza. Który z oddziałów lub okręgów pójdzie jej śladem.

WSPOMNIENIA.

Dmie mroźny wiatr. Zima nie odeszła jeszcze, wszak to pamiętny marzec 1921 roku.

Młodzi chłopcy ubrani w kurtki biedą podszyte maszerują rażno drogą z Sławikowa do m. p. Miejsca w powiecie kozielskim.

Jest ich kilku między nimi Kazik podporucznik P. O. W. Za tydzień plebiscyt. Dla dodania otuchy miejscowej ludności urządzają Polacy przedstawienie amatorskie. Chłopom się spieszy, wszak na przedstawieniu będzie dużo młodzieży, a tym samym świetna okazja do agitowania na rzecz Polski. Chóralnym śpiewem skracają sobie czas.

Wtem słyszą: — Halt! — i jak upiory zbliżają się Grenzschatze. Jeden z nich zwraca się do chłopców z zapytaniem, kto z nich nazywa się Kazik — „Ja nim jestem” — odzywa się chłopak i staje przed Grenzschatzem. „Aresztuję was — gdyż jesteście podejrzani o zabójstwa dokonane przed tygodniem. Reszta może odejść!”

Kazik tłumaczy się, że przecież dopiero wczoraj, z Iastrzębia przyjechał, więc skoro go tu nie było, nie mógł tym samym nikogo zabić (Jak się później okazało kilku Niemców miało ze sobą jakieś pora-

chunki i jeden z nich został zastrzelony). Nie pomogły żadne tłumaczenia, odprowadzono go na odwach.

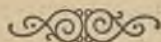
Kazika ogarnęła śmiertelna obawa, gdyż w kieszeni kurtki miał listę, na której figurowały nazwiska chłopców z Lubonii i okolicy, zorganizowanych w P. O. W. Jak tylko Niemcy zaczną mi szperać po kieszeniach, niewątpliwie znajdą listę i wszystkich chłopców aresztują, Myśli coby tu zrobić?

Korzystając z chwilowej nieuwagi Grenzschatzów, zmiął listę i włożył do ust, by ją pożuć i połknąć. Udaje, że jest przestraszony i szcękając zębami równocześnie żuje papier. Papieru jednak nie może przełknąć. Pod pozorem, że mu się słabo robi, prosi o wodę. Niemcy nie słuchają i zwracają się do niego z pytaniami. Kazik nie odpowiada, domagając się wody.

Wreszcie przyniesiono mu dzban wody. Łapczywie ujął dzban, pełnym haustem napił się wody i połknął nieszczęsną listę. Odetchnął sobie z ulgą — jest już spokojny. Niemcy mu listy nie odebrali.

Po 3 miesiącach na skutek interwencji oficerów francuskich wypuszczono go z więzienia.

Franik.



WYCHOWANIE FIZYCZNE W



UCZESTNIK RAIDU

Raid narciarski OMP.

(ciąg dalszy)

Noc w Zakopanem spędziliśmy w łóżkach. Dobrze się spało.

Dzień następny miał być dla nas ważnym, gdyż pierwszy raz w życiu mieliśmy zjeżdżać z Kasprowego Wierchu.

Pogoda jakby wymarzona. Spadł nowy śnieg. Po śniadaniu wyruszyliśmy do Kuźnic, a stamtąd kolejką na Kasprowy Wierch. Jazda była bardzo przyjemna. Widoki wspaniałe.

Ale gorzej było, gdyśmy byli na szczycie. Patrzysz w prawo, — przepaść! — w lewo, — pionowo w dół! — spoglądasz naprzód, — otchłań! — do tyłu — dół!

Boże! — i jak tu zjeżdżać i jak tu wylądować w Zakopanem. Jeden patrzy na drugiego i kiwa głową. A jednak trzeba spróbować.

Pada rozkaz — odjazd! Prowadzi druh instr. Szubra a komendant zamyka zjazd.

Okazuje się, że niedźwiedź nie taki straszny jak go malują. Druhowie jadą pewnie. Kilka łuków — zjazd zakosami, a później szusem w dół — Co za emocja, — co za szybkość. Człowiek mknie gdzieś w dół, a dokoła biało. Kropek mała — kreski żadnej. Jeszcze kilka sekund i jesteśmy w schronisku, na hali Gąsienicowej.

Druhowie twierdzą, że zjazd z Babiej Góry jest niebezpieczniejszy. Z hali zjechaliśmy do Kuźnic.

Wieczorem poszliśmy pożegnać karnawał. Każdy druh „połknął“ śledzia z cebulą — a później tańczono. Powodzenia miała „Olga z piórem“ drh. Lis z drh. Bombergiem.

Nazajutrz żegnano Zakopane gromkiem „Cześć“ i pchano się na I-szy etap powrotny. Zakopane — Jabłonka. Warunki śnieżne złe — odwilż. Szliśmy na kierunek i tylko według mapy. Nic nam na przeszkodzie stanąć nie mogło. Przecinaliśmy drogi, rzeki, doliny szczyty i lasy.

Obiad był w Podczerwonym u tej samej gosposi. Pito kwaśne mleko i zjadano chleb. Dalsza droga odbywała się na kierunek. Noc zapadła, gdyśmy weszli do kompleksu dużych lasów. Prowadzenie

objął dh. komendant Karuga, a dh. Bomberg który w dniu tym był „w gazie“ torował. Mapa i gwiazdy były nam drogowskazem. Przejście przez las na kierunek było dosyć trudne, gdyż oprócz nocy mieliśmy granicę polsko — czechosłowacką, którą nie było wolno przekroczyć. Było kilku druhów, którzy wątpili w możliwość wydostania się z lasów bez błądzenia. Według mapy nie mieliśmy przechodzić przez żadną wioskę. Kiedy godziny mijaly, a las się nie kończył, u niektórych druhów znikła nadzieja spania na żelaznych łóżkach w Jablonce.

Mapę orientowano w terenie przy lampie elektrycznej.

Nareszcie wydostano się z lasu, — są pola. Z lewej strony widać w oddali jakieś światelka. Wszyscy rzucili się w tym kierunku z okrzykiem — to Jabłonka!

Ale co to! — Komendant patrzy na mapę, — gwiazdy i mówi, to nie Jabłonka — i pada rozkaz pójścia w prawo. Okazało się, że tak było dobrze, bo po godzinie marszu znaleźliśmy się w Jablonce.

Nazajutrz zapychano na Babią Górę. Szczyt zdobywano w ciemności. Pogotowie babiogórskie dawało nam sygnały. Gdy zjeżdżano, było już zupełnie ciemno i okropna zamieć. Prowadził komendant, a zamykał instruktor. Łączność utrzymywano okrzykami.

Przed schroniskiem był nawis. Wskutek ciemności nie zauważono go. Komendant i jeden z druhów spadli z nawisu. Złamano nartę.

Na drugi dzień robiono etap Babia Góra — Pilsko. Warunki śnieżne ciężkie, zwłaszcza w porze południowej. Wieczorem zadymka i ostry mróz. Nie mogliśmy trafić na schronisko. Nadmiar złego, zepsuła się lampka elektryczna. Wiatrówki i mokre spodnie zlodowaciały. Druhowie czuli, że palce marzną. Każdy słuchał rozkazów komendanta. — Trzech druhów szukało schroniska, a reszta stała za świerkami. — aby schronić się przed mroźnym wiatrem. Czekano na szczekanie psów, — ale jakoś żaden się nie odzywał.

Okrzyk — schronisko! — za mną! — wprowadził druhów w szal radości. Żwawo ruszono naprzód

i za parę minut byliśmy w schronisku. Wielu z nas miało już palce odmrożone, ale zimna woda i nacieranie śniegiem pomogło.

Ostatni etap Pilsko — Milówka zrobiono w 3½ godz. Na Pilsku była ogromna zawieja i silny mróz. Na graniach porobiły się nasypy, sięgające bioder,

dlatego też niejedyn druh wylatywał w powietrze. Udzielono pomocy dwom zabłądzonym narciarzom.

W Milówce zakończono raid narciarski, który tyle nowych wrażeń dostarczył druhom. Każdy był zadowolony, a przeżycia raidowe zapisze każdy uczestnik złotymi głoskami w pamiętniku wspomnień.

BOLESŁAW CHMURA
Wełnowiec

W zdrowym ciele zdrowy duch.

Sport w szeregach O.M.P. nie jest celem do którego zdążamy, lecz środkiem zapomocą którego cel zamierzamy osiągnąć. Zagadnienie sportu staje się przez to problemem wychowawczym do którego młodzież szczególnie żywi przekonanie. Zważając na fakt iż sport ma być środkiem do zamierzonego celu, musimy dbać o to, by sport ten otoczyć szczególną troską i opieką, musimy starać się o częściowe przynajmniej usunięcie braków i niedomagań zachodzących w naszym sporcie.

Jedną z największych bolączek naszego życia sportowego jest brak wyszkolonych kadr instruktorskich, jak również nieracjonalne i niefachowe prowadzenie tegoż. Młodzież, wstępując do naszych szeregów, pragnie brać bezpośredni udział w sporcie, uważając słusznie, że tylko w środowisku organizacji znajdzie oddźwięki tego życia, jak również znajdzie idealne warunki do pracy. Chociaż sport nie jest naszym celem, jak również nie jesteśmy organizacją służącą wyłącznie celom sportowym, to jednak zważając na dodatnie cechy wychowania fizycznego, powinniśmy wszelkimi siłami usunąć braki dające się nam we znaki.

Sport jako element wychowania społecznego posiada swoje walory w ćwiczeniu ciała, hartowaniu, wyrabianiu zręczności, zmysłu obserwacyjnego, poczucia pewności i odwagi. Elementy ujemne tak często u nas spotykane jak wygórowana ambicja osobista, chęć wyniesienia się i t. d., które powstają skutkiem wadliwego wychowania sportowego, należy łagodzić i usuwać na rzecz szlachetnego współzawodnictwa.

Przewodnią bowiem myślą naczelną władz sportowych naszej organizacji to propagowanie idei wychowania fizycznego wśród szerokich rzesz, a nie „polowanie” na rekordy, jak również nastawianie siatek na różnego

rodzaju rekordzistów czy „asów”, którzy przecież w zbyt krótkim czasie schodzą z areny życia sportowego zmanierowani i „nie zdadni do użytku”.

Jednym z środków zapobiegawczych przeciw niezdrowym formom życia wychowania fizycznego, na który szczególny nacisk kładzie Główny Wydział Sportowy O.M.P. to próby o Państwową Odznakę Sportową. Tu nie wymaga się specjalności, lecz żąda się pewnych minimów, którym jest w stanie zadość uczynić każdy czujący się na siłach obywatel. Na przepisanych regulaminem treningach mamy możliwość badania wyników, oraz zlustrowania naszej sprawności fizycznej.

Podstawową częścią wychowania fizycznego w kierunku praktycznego realizowania jego wyników jest przysposobienie wojskowe. Obok zasadniczego swojego celu t. j. przygotowania młodzieży do czekających ją w przyszłości zadań jako obrońców kraju, P.W. spełnia równocześnie rolę kontynuatora wychowania fizycznego dla tych, którzy opuściwszy ławy szkolne są członkami organizacji półwojskowych.

Pamiętać więc musimy, iż skupiamy w naszych szeregach młodzież poza szkolną, która prze do wykorzystania nabytej w czasie nauki szkolnej sprawności fizycznej. Parciu temu należy dać ujście nie w samym zawodnictwie i samej gimnastyce, ale w rzeczywistym wychowaniu fizycznym. Sprawność fizyczna połączona z duchowym wychowaniem obywatelskim, dają nam tą pewność, że tak wychowana młodzież będzie z jednej strony fizycznie zdrową, z drugiej zaś, nie popadnie w wygórowaną ambicję osobistą, lecz uważać będzie wychowanie fizyczne za jedną i to najważniejszą część służby dla Państwa.

Obozy — to radość życia.

Obozy — to wzmocnienie nadwątlonego zdrowia.

Druhowie! Junacy! — Przygotowujcie się do obozów!

Komunikaty Wydziału Sportowego Młodzieży Powst.

Urlop zdrowotny druha przewodniczącego Wydziału Sportowego. Podajemy do wiadomości, że przewodniczący Wydziału Sportowego dh Bąk Roman z powodu choroby został zwolniony do końca maja br. z pełnienia obowiązków przewodniczącego W.S. i wyjechał na kurację. Zastępuje go dh Pisanczyn Wilhelm.

Okręgowe wydziały Sportowe. Przypominamy, że przy każdym Zarządzie Okręgowym należy powołać do życia Okręgowy Wydział Sportowy. Po utworzeniu się Wydział Sportowy powinien niezwłocznie przystąpić do opracowania programu pracy na okres letni według schematu, podanego w „Przewodniku Powstańcym“ z roku — 1935. Okręgi, które wspomnianego „Przewodnika“ nie posiadają, mogą go otrzymać jeszcze w Sekretariacie Zarządu Głównego OMP.

Legitymacje sportowe. Ważność legitymacji sportowych wystawionych w roku ubiegłym, przedłuża się do końca **czerwca br.**

Uchwały prezydium Wydziału Sportowego. W związku z podziałem całej organizacji na okręgi, wyłoniła się kwestia, w jaki sposób będzie przeprowadzać się obecnie ogólne zawody w poszczególnych gałęziach sportu. Biorąc to pod uwagę, Wydział Sportowy na swoim posiedzeniu w dniu 11 marca br. postanowił, by całą organizację jeśli chodzi o mistrzostwa lekkoatletyczne podzielić na następujące okręgi sportowe:

1. Bielszowice
2. Katowice — Gród
3. Powiat Katowice (okręg Mysłowice i Siemianowice)
4. „ Tarnowskie Góry (wszystkie okręgi)
5. „ Lubliniec (wszystkie okręgi)
6. „ Pszczyna (wszystkie okręgi)
7. „ Bielsko
8. „ Rybnik (wszystkie okręgi)
9. „ Świętochłowice
10. „ Chorzów i Brzeziny

Mistrzów w poszczególnych konkurencjach będą wyłaniały najpierw jak zwykle Oddziały, potem okręgi, następnie okręgi między sobą, a dopiero mistrzowie wymienionych okręgów sportowych będą mogli wziąć udział w mistrzostwach organizacji.

Powyższy podział obowiązuje również w rozgrywkach w koszykówce, siatkówce i szczypiorniaku.

Jeśli chodzi o rozgrywki w piłce nożnej, całą organizację

podzielono na dwie grupy: na grupę północną i południową. Do grupy północnej należą okręgi: 1) Lubliniec, 2) Herby Śl., 3) Kalisz, 4) Tarnowskie Góry, 5) Strzybnica, 6) Radzionków 7) Piekary Śl, 8) Chorzów, 9) Świętochłowice, 10) Bielszowice, 11) Katowice, 12) Siemianowice, 13) Mysłowice, zaś do grupy południowej: 1) Bieruń, 2) Tychy, 3) Mikołów, 4) Pszczyna, 5) Żory, 6) Wodzisław, 7) Czerwionka, 8) Rybnik, 9) Jastrzębie, 10) Rydułtowy, 11) Pogrzebień, 12) Bielsko.

Rozgrywki będą odbywały się więc pomiędzy okręgami wchodzącymi w skład obydwu grup, a dopiero mistrzowie tych grup walczyć będą o mistrzostwo organizacji.

Sposób, w jaki będą odbywały się rozgrywki w innych gałęziach sportu podamy w swoim czasie.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo okręgu bielszowickiego.

W niedzielę dnia 18. kwietnia 1937 r. odbył się w Bielszowicach bieg na przelaj o mistrzostwo okręgu Oddziałów Młodzieży Powstańczej. Bieg udał się pod każdym względem. **Zgromadził bowiem 121 zawodników na starcie, z tego 49 seniorów i 72 juniorów.**

Trasa dla seniorów wynosiła 3.000 m. Pierwszy z seniorów przybył do mety **Lindner Gerard OMP. Halemba w czasie 9,18.4**, drugi — Front Jan OMP. Paniowy, trzeci — Konopek Jan OMP. Nowa Wieś, czwarty — Pyka Bernard OMP. Paniówki, następnie Grychtoł Maks OMP. Nowa Wieś, Galwas Rajmund OMP. Bielszowice.

Trasa dla juniorów wynosiła 2.200 m. **Pierwszy z juniorów przybył do mety Bernas Hiacent OMP. Bielszowice w czasie 6,43. 2**, drugim był Samol Leon OMP. Paniowy, trzeci — Paszek Ryszard OMP. Bielszowice, następnie Grzesiczek Jerzy OMP. Halemba, Kisiela Alojzy OMP. Kończyce, Kwaśniok Stefan OMP. Kochłowice.

Wyniki biegu zostały wliczone do punktacji o nagrodę przechodnią p. pośła Olszowskiego. **Drużynowo pierwsze miejsce zdobył OMP. Paniówki 965 pkt.** przed OMP. Bielszowice 860 pkt., OMP. Kończyce 623 pkt. i OMP. Halemba 613 pkt.

Organizacja biegu sprawna. Spoczywała w rękach przewodniczącego Okręgowego Wydziału Sportowego dha Kuczki Pawła.

Zainteresowanie biegiem było duże.

ś. † p.

W czwartek dnia 1. kwietnia b. r. po długich i ciężkich cierpieniach oddał Bogu ducha członek naszej organizacji

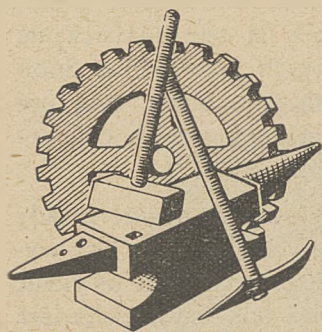
NIKIEL PAWEŁ

z O.M.P. Jastrzębie

przeżywszy lat 22.

W zmarłym tracimy wzorowego i pracowitego Druha

Cześć Jego pamięci.
Zarząd Gł. O.M.P.



Przysposobienie ZAWODOWE



Mgr. IDKOWIAK

Spółdzielczość a spółdzielnia Zarządu Głównego OMP.

Do spółdzielczości należy przyszłość!

Współczesny ustrój gospodarczy, społeczny i polityczny jest chory — wykazuje pewne niedomagania na które ludzkość cała szuka środków zaradczych. Dąży się **do usunięcia tych anormalności życia**. Specjalnie życie gospodarcze cierpi na liczne choroby i tu też komentuje się gros zaleceń wskazań, itd.

Stwierdziliśmy, że życie gospodarcze wykazuje wiele niedomagań. Aby to twierdzenie nie było gołosłownym frazesem, powinienem zasadniczo te niedomagania życia gospodarczego omówić. To jednak doprowadziłoby mnie za daleko, i nie pozwoliłoby mi rozwinąć właściwego tematu. Dlatego też zwrócę uwagę na pewną — moim zdaniem — zasadniczą anormalność życia gospodarczego.

Obecny ustrój gospodarczy — **to ustrój kapitalistyczny**. Chociaż często słyszy się o jego zmierzchu i o powstaniu na jego miejscu nowego ustroju, obawiam się, że o tym mówić jest za wcześnie. Nie będę ustroju kapitalistycznego charakteryzował omawianiem wszystkich jego cech. Wskażę tylko na jedną cechę. Ustrój kapitalistyczny opiera się na **pracy najemnej**. Bez niej nie byłoby także ustroju kapitalistycznego. Wynikiem tego jest podział społeczeństwa na dwie grupy: kapitalistów i robotników. Wspólną platformą, która te grupy łączy jest warsztat pracy i zasadniczo na dłuższą metę na tej platformie interesy tych grup nie są z sobą sprzeczne. Istnieją jednak pewne tendencje na innych już płaszczyznach, które powodują, że interesy robotników nie stykają się z interesami kapitalistów. Chodzi tu mianowicie o takie płaszczyzny, jak stosunki kapitalistów do robotników i odwrotnie, stosunek do pracy jednej i drugiej grupy itd. To są płaszczyzny wewnętrzne, które aczkolwiek w wysokim stopniu wpływają na interesy obydwu grup, nie wpływają jednak na nie decydująco. Istnieje jednak pewien czynnik zewnętrzny, pewna tendencja rozwojowa w łonie tych grup, która wykopuje głęboki rów między ich interesami. Mianowicie tendencją rozwojową grupy kapitalistów jest ilościowy

spadek członków tej grupy, tej tendencji w wysokim stopniu pomaga ekonomiczne prawo koncentracji wszelkich przedsiębiorstw. Tendencją zaś rozwojową grupy robotników jest ilościowy jej wzrost. Obydwie te tendencje więc są ze sobą sprzeczne. W tym też leży źródło pewnych niedomagań. Tworzy się bowiem coraz mniejsza grupa uprzywilejowanych kosztem coraz liczniejszych rzesz robotniczych, przez co zachwiana zostaje równowaga ustroju społecznego.

Obok tego wszystkiego, praca najemna, jako znamię ustroju kapitalistycznego, nosi w sobie zarodki większego zła. Chodzi tu mianowicie o **wpływ pracy najemnej na psychikę człowieka**, — wpływ ten jest ujemny. Pomijając już to uczucie zależności, które najemnik odczuwa, praca najemna niszczy wszystkie te dodatnie wartości, potrzebne do tego, aby człowiek był w życiu gospodarczym, jednostką aktywną. Niszczy samodzielność, przedsiębiorczość, pierwiastki ryzykanctwa, które to rzeczy konieczne są do samodzielnego prowadzenia warsztatu pracy. W tym leży późny dla zdrowego ustroju gospodarczego wpływ pracy najemnej. —

Ujemny wpływ pracy najemnej na psychikę człowieka niweluje spółdzielczość. Na wstępie muszę zaznaczyć, że **spółdzielczość to nie tylko zagadnienie gospodarcze ale i społeczne**, a — sądzę, — że **spółdzielczość polska jest także zagadnieniem politycznym**. Spółdzielczość opiera się na **współdziałaniu**, na zasadzie, że w gromadzie tkwi siła. Jest jeszcze druga zasada, którą obok współdziałania uważa się za środek rozwoju życia — jest nią **współzawodnictwo**. Obydwie te zasady, chociaż dążą do jednego celu, zupełnie odmienny wywierają wpływ na psychikę człowieka. Pod tym względem o wiele wartościowszą z punktu widzenia społecznego jest zasada współdziałania, wyrabia bowiem solidarność społeczną. — Spółdzielnia jest **dobrem wspólnym wszystkich członków**. Dlatego też w wynikach spółdzielni zainteresowany jest każdy członek spółdzielni. Swej pracy w spółdzielni nie traktuje, jako

zło konieczne, ale stara się włożyć maximum swej energii, aby efekty były jak najlepsze. Spółdzielnie mają obok tego wszystkiego jedną zasadniczą zaletę, a mianowicie tą, że **usuwiają nadmiernie wybujałe pośrednictwo z życia gospodarczego**. To jest właśnie celem spółdzielni spożywczych, aby konsumentom ułatwić kupno przez kalkulowanie niskich cen. Ceny takie może ona kalkulować, gdyż nie płaci tego haraczu wielu jednostkom, które tylko z tego tytułu, że towar ten był przez pewien czas ich własnością, mają pretensje do otrzymania sowitego czasem wynagrodzenia. Celem tej spółdzielczości jest **realizacja sprawiedliwości społecznej**. Spółdzielczość ma na celu stępić to ostrze zysku, które tak boleśnie dotyka szarej masy. Usunąć hasło zysk dla zysku, a nawet więcej — usunąć hasło „praca wyłącznie dla zysku” — to także wielce szlachetna idea spółdzielczości.—

Powyższe rozważania wypukliły nam pewne rzeczy, na podstawie czego nie trudno nam będzie wysunąć wniosek, że **na bolączki ustroju kapitalistycznego jedynie spółdzielczość może znaleźć drogę wyjścia**.

Do tych rozważań chciałbym jeszcze dorzucić kilka słów o **rodzajach spółdzielni**. Jest bowiem jasnym, że jedna spółdzielnia nie może objąć swoim zakresem wszystkich bogatych zjawisk życia gospodarczego — zasadniczo spółdzielnie można podzielić na cztery, typy: **spółdzielnie produkcyjne, finansowe, spożywców i mieszane**, które spotyka się najczęściej. Taki podział spółdzielni dokonany jest ze względu na ich cele. A więc spółdzielnie produkcyjne mają na celu produkcję pewnych dóbr przez swych członków. Produkcja taka może się odbywać sposobem chałupniczym, że każdy członek produkty te wyrabia u siebie w domu a potem dostarcza je centrali, albo też sposobem fabrycznym t. zn., że wszyscy pracownicy zgromadzeni są w jednym lokalu i wykonują pracę pod kierunkiem jednego człowieka. Spółdzielnie finansowe mają na celu udzielanie pożyczek swym członkom. Takimi spółdzielniami są wszystkie Kasy Stefczyka, Banki Ludowe, rozsiane zwłaszcza

po wsiach. Spółdzielnie spożywców odwrotnie powstają najczęściej w miastach i mają na celu dostarczanie swym członkom tanich i dobrych produktów. Spółdzielnie mieszane w końcu, łączą w sobie cele poprzednich typów spółdzielni, dlatego też ich cele pokrywają się z poprzednio omówionymi.

W krótkim rzucie naszkicowałem pewne zasady spółdzielcze. Szkic ten z natury rzeczy nie jest wyczerpujący, bo trudno w maleńkim artykuliku oświetlić ze wszystkich stron obszerną dziedzinę spółdzielczości. Na to potrzeba więcej artykułów. Łamy naszego miesięcznika czekają na te artykuły i sądzę, że napróżno czekać nie będę. Jestem przekonany, że druhowie zasypią formalnie redakcję swymi artykułami, które z różnych punktów widzenia będą naświetlały tak ważne dzisiaj zagadnienie spółdzielczości. Pamiętajmy o sukcesach takich państw spółdzielczych, jak: Dania, Holandia itd., pamiętajmy o ich bogactwie i pamiętajmy także o tym, że to wszystko można zrealizować u nas.

Zarząd Główny OMP. docenia w pełni doniosłość tych zagadnień dla naszego życia gospodarczego i społecznego. Dlatego też w najbliższym czasie przystąpi do zorganizowania spółdzielni ompiackiej. Będzie to spółdzielnia o charakterze mieszanym. Będzie bowiem produkowała pewne rzeczy systemem chałupniczym, a inne fabrycznym. Obok tego przez specjalnych agentów (rozumie się ompiaków) będzie zbywała pewne produkty, które nie będą w naszych warsztatach wytwarzane. Dokładne ramy tej spółdzielni nie są jeszcze znane, dlatego, że statut jest dopiero opracowywany. Członkami tej spółdzielni będą ompiacy. Aby jak największym masom naszych członków umożliwić należenia do spółdzielni, udziały jej będą bardzo niskie, a mianowicie będą wynosiły 25, — zł. Ten udział będzie można wpłacać nawet ratami. A więc warunki są bardzo dogodne. Chodzi tylko o to, aby jak najwięcej ompiaków zgłosiło swój akces do spółdzielni. W ten sposób będziemy te hasła, które głosimy — stopniowo realizowali. A więc druhowie do wyścigu zgłoszeń!

Zasiewajcie więc miłość ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrośnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

Adam Mickiewicz.

Z życia naszych Oddziałów.

KRONIKA.



O. M. P. Kolonia Prezydenta Mościckiego.

Okręg Jastrzębie.

Jak wynika ze sprawozdań, okręg Jastrzębie może się poszczycić poważnymi wynikami swej pracy. Jakkolwiek są tu oddziały słabsze, to jednak Zarząd Okręgowy z prezesem Obracajem na czele stara się je podciągnąć wzwyż przez wysyłanie do słabszych oddziałów swoich referentów, którzy na miejscu objaśniają i pokazują w jakim kierunku powinna iść praca Oddziału. W poszczególnych oddziałach wybijają się specjalne zespoły: przysposobienia rolnego (co jest zrozumiałe w okręgu czysto rolniczym) dalej — zespoły sportowe i teatralne. Junaków w okręgu jest spora ilość (egzamin sprawności w dniu 1/ maja br.) Niektóre oddziały np. Zebrzydowice, jakkolwiek pracują w ciężkich warunkach (niechęć kilku miasteczkowych „kacyków“) to jednak nie ich nie zdoła ugiać, a posądzanie naszych członków o wywrotowe hasła wydaje się co najmniej śmieszne.

W miesiącu kwietniu przeprowadzono w oddziałach reorganizację w myśl wskazań Zarządu Głównego OMP. Przygotowany zlot okręgu w Jastrzębiu wykaże nie tylko piękny dorobek okręgu, lecz także siłę i moc organizacyjną.

Okręg Bielsko.

Jak wyglądał rozwój OMP. w naszym okręgu? Przy grupach starszych już od roku 1926 objaśniało się tu i tam po kilku młodych. Byli oni wszędzie pierwsi i zawsze gotowi do pracy. Pierwsze oddziały powstały w D.iedzicach w roku 1932, w Bielsku 1933. Rok 1934 — to dalszy rozwój naszej organizacji. Powstają oddziały w Bystrej, Buczkowicach, Słotwinie i Jasienicy. Oddziały wykazują żywotność na polu organizacyjnym i sportowym. W roku 1933 w spływie „Przez Polskę do morza“, urządzonym przez LMK.

biorą nasi członkowie czynny udział, uzyskując dyplom uznania. W marszu nad Odrę (rok 1935) zdobywamy zaszczytne 3 miejsce. Dzisiaj praca nasza idzie po linii, wytyczonej przez Zarz. Gł. OMP. Dużo zabiegów i wysiłków wymagają prace koło zorganizowania imprez, które stanowią najważniejszą pozycję w naszym budżecie. Kilka oddziałów posiada stałe zespoły teatralne. — Mając na celu wychowanie młodzieży już od 14 roku życia, zaczęliśmy tworzyć drużyny junackie. Obecnie mamy 3 drużyny jun. Okręg liczy obecnie 6 oddziałów i 139 członków. W stosunku do stanu z ubiegłego roku przyrost wynosi 49 członków. Najczynniejszym elementem współpracowników to robotnicy i bezrobotni. Z całym uznaniem wypada na to zwrócić uwagę, że prace podtrzymują ci właśnie „szarzy“ ludzie.

Praca OMP. w okręgu tyskim.

Do ruchliwych oddziałów w okręgu tyskim należy OMP. **Cielmice**, który odegrał 29 marca w Cielnicach przedstawienie teatralne pt. „Hrabia Klimczok“ w V akt. Wspomniany oddział odegrał ponownie „Klimczoka“ w Paprocianach w dniu 11 kwietnia. Do oddziałów sprawnie pracujących należy nowozałożony OMP. **Paprocka — Piła**, który odegrał 21 marca przedstawienie teatralne p. t. „Żywcem pogrzebana“. Praca w innych oddziałach skupiała się w zespołach czy sekcjach, które pracują po linii wytyczonej Zarz. Gł. i w ramach miejscowych warunków. Jedyny oddział w okręgu — OMP. **Murcki** posiadają własny męski chór (kwartet) który występuje stale podczas uroczystości narodowych! Brawo oempiacy z Murcek! —

Święcone Tow. Młodych Polek i OMP. Rydułtowy.

Prastarym zwyczajem w niedzielę, dnia 4. IV. 37. Tow.

Młodych Polek i OMP. Rydułtowy obchodziło tradycyjną uroczystość „Święcone“. W uroczystości tej wzięło udział około 80 osób. Poświęcenia potraw dokonał miejscowy ks. kapelan, po czym nastąpiło uroczyste dzielenie się „święconym jajkiem“ i życzenia „Wesołego Alleluja“. Zagajenie i wstępne przemówienie ze wskazaniem na doniosłość i cel uroczystości dokonała prezeska Tow. Młodych Polek druhna Semanówna. Następnie wspólnie spożyto „święcone“. Dalsza uroczystość została urozmaicona udanymi występami Młodych Polek i Ompiaków. Na zakończenie urządzono miłą tańcówkę świetlicową. Uroczystość odbyła się w świetlicy OMP. Rydułtowy w bardzo miłym i uroczystym nastroju.

Pożegnanie rekruta.

Z okazji odjeżdżających druhów do służby wojskowej, odbyła się w OMP. Rydułtowy w świetlicy własnej 31. III. 37 wesolą uroczystość „pożegnania rekruta“, w której wzięło udział z górą 200 osób. Do wojska zostało powołanych aż 13 druhów. Uroczystość tą zaszczylicili swoją obecnością prezes miejsc. grupy Zw. Powst. Śl. p. Tomas oraz członek Zarządu Grupy p. Brachaczek, ompiacy z bliższych a nawet dalszych Oddziałów jak i zaproszeni „rekruci“ oraz panienki z Tow. Młodych Polek. Własny bufet 10 groszowy (kryzysowy) był pierwszorzędny, a nadto

przyniósł do kasy Oddziału parę złotych czystego zysku. Uroczystość „pożegnania rekruta“ była b. miłą zabawą i na zawsze pozostanie w pamięci biorącym w niej udział.

Junacy z Chorzowa III. zwiedzają Śląsk.

Drużyna nasza istnieje zaledwie od 2 miesięcy. Kierownikiem i zarazem drużynowym jest dh. Szymankiewicz G. Jest nas 31 junaków.

Podczas tak krótkiego czasu drużyna nasza podniosła się do takiego poziomu, że może śmiało współzawodniczyć z innymi drużynami.

Do egzaminu junackiego przygotowujemy się wszyscy; mieliśmy 12 schadzek, na których uczyliśmy się materiału potrzebnego do egzaminu, oraz innych rzeczy potrzebnych junakom (śpiew, lekcje wychowawcze, pogadanki na różne tematy itd.)

Założyliśmy sobie kasę oszczędności, ażeby umożliwić zakup mundurów dla nas, oraz na inne cele związkowe.

Ostatnio urządziliśmy 2 akademie ku uczczeniu imienin śp. Marsz. Józefa Piłsudskiego i p. Marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego.

W tym miesiącu zwiedziliśmy większe zakłady pracy jak kopalnię, hutę i fabrykę azotów. **Miesiąc kwiecień upłynął pod hasłem „Poznajmy Śląsk“.**

Adresy prezesów okręgowych.

L.	Nazwa	Nazwisko i Imię	adres	tel.	Uwagi
1	Lubliniec	Bryś Henryk	Szkoła I	57	nauczyciel
2	Herby Śl.	Bula Paweł	—	poczta	
3	Kalety	Warczok Edward	Sośnice p-ta Woźniki	—	
4	Tarnowskie Góry	Matusik Antoni	Repty Nowe, 3 Maja 17	—	
5	Strzybnica	Czach Paweł	Piaseczna p-ta Strzybnica	541-58	prac. Tarn. Góry Wydz. Powiat.
6	Radzionków	Zajac Bonifacy	Kozłowa Góra, 3 maja 10	545-21	
7	Piekary	Lipok Antoni	Brzeziny Śl. Szkoła	—	
8	Chorzów	Tobola Alojzy	św. Jadwigi 11	409-91	Zakład Ubezp.
9	świętochłowice	Bujoczek Wiktor	Ruda, ul. Bytomska	521-03	Rudzk. Gwar. Węgl.
10	Bielszowice	Nawrat Antoni	M. Piłsudskiego 64	511-10	Urząd Gminny
11	Katowice	Karuga Wincenty	ul. Francuska 23	327-87	
12	Siemianowice	Cofała Karol	Mała Dąbrówka Al. Niepodl. 3.	241-22	
13	Mysłowice	Borowczyk Stanisław	Strumieńskiego 12	326-80	
14	Bieruń Stary	Hornik Franciszek	Lędziny Urząd Gminny	1	
15	Tychy	Gołosz Franciszek	ul. Damrota 3	—	
16	Mikołów	Paździor Edward	Ochojec Ogrodowa 4	523-31	prac. Huta Pokój
17	Pszczyna	Oleś Jan	Stara Wieś	28	Czober, Magistrat
18	Żory	Bielich Ryszard	ul. Miarki 6.	100.	Starostwo Rybnik
19	Wodzisław	Sobocik Emil	Świerkl. Dolne p-ta Świerkl. Górne	169	Z. P. Śl. Rybnik
20	Czerwionka	Krauzy Jan	Knurów Wolności 69	21	Skrzypczok L. Woln. 69 roln. przywołania.
21	Rybnik	Pluta Emanuel	3 maja 27	10-27	Kasa Chor. Rybn.
22	Jastrzębie	Obracaj	—	mów. publ. Jastrz. Górn.	Okręg. Urzęd. z przyw.
23	Rydułtowy	Chrószcz Waldemar	ul. Dworcowa 31	64	Potemski Ryd.
24	Pogrzebień	Kozioł Błażej	Urząd Gminny	—	z przywołan. Urz. Gmin. Kornowacz
25	Bielsko	Mucha Karol	Wydział Drog.	18-27	

DZIAŁ URZĘDOWY

Okólnik 5/37

1. Mianowania inspektorów powiatowych

Zarząd Główny OMP mianuje z dniem 2 maja inspektorów powiatowych na powiaty:

Świętochłowice	— dh Bujoczek Wiktor	(stały)
Pszczyna	— dh Czober Jan	(stały)
Rybnik	— dh Kostka Józef	(stały)

W dalszych powiatach Zarząd Główny zamianuje inspektorów później.

2. Powołanie

Uchwałą z dnia 12 kwietnia br. Zarząd Główny powołał drułów Hermaisa i Kopańskiego na członków Komisji Finansowej przy Zarządzie Głównym.

3. Deklaracje

Deklaracje członkowskie będą obecnie wystawiane w trzech egzemplarzach. Aby deklaracje były czytelne, poszczególne rubryki będzie wypełniał sekretarz atramentem i jedynie własnoręczny podpis będzie umieszczał na deklaracji wstępujący kandydat. Zarząd jest zobowiązany odpowiednio wypełnić poszczególne rubryki i odpowiednio załatwić prośbę przez przyjęcie względnie nie przyjęcie kandydata. Każda deklaracja winna być podpisana przez dwóch członków zarządu i zaopatrzona w pieczętkę. Następnie wysyła się ją do Zarządu Okręgowego. Zarząd Okręgowy zatwierdza względnie nie zatwierdza decyzji Zarządu Oddziału, zaopatruje deklaracje w podpisy i pieczętkę i jedną deklarację zwraca zarządowi Oddziału, jedną przesyła do Zarządu Głównego, a ostatnią zostawia w swoich aktach.

4. Nowe znaczki

W okólniku do Zarządów Okręgowych zapowiedzieliśmy wprowadzenie nowych znaczków po 50 gr. i 1,00 zł., które wykupywać będą członkowie pracujący dobrowolnie według własnego uznania. Są to znaczki nadzwyczajne, których wykup pozostawia się do woli członkom zamożniejszym i pracującym. Zarząd Główny apeluje, ażeby znaczki te znalazły jaknajwięcej nabywców, gdyż dochód z tych znaczków zasilić ma kasę Zarządu Głównego, który w tej chwili nie dysponuje żadnymi funduszami.

5. Podział członków na grupy według wieku

Wprowadza się podział członków organizacji na trzy grupy. Za podstawę podziału wzięto granicę wieku.

I grupa skupia członków od 14 — 18 lat (czyli junaków).

II grupa skupia członków od 18—21 lat (czyli drułów młodszych).

III grupa skupia członków powyżej 21 lat (czyli drułów starszych).

Grupę I-szą obowiązuje praca jak dotychczas przy czym unormowana zostanie w najbliższym czasie instrukcją junacką, opracowaną na nowych zasadach.

Grupa II-ga, na której spoczywa główna część pracy organizacyjnej, kontynuować będzie pracę według dotychczasowego programu, jednak już tylko w zespołach i drużynach.

Grupę III-cią obowiązywać będą zajęcia specjalne i poza tym prace na równi z grupą II-gą, jednak tylko w wyjątkowych wypadkach przy wystąpieniach na zewnątrz, w razie konieczności na ćwiczeniach okręgowych, o których mowa w punkcie 5. Poza tym od ćwiczeń i zajęć normalnych jakie obowiązują grupę II-gą, druhowie grupy III-ciej są zwolnieni.

6. Zebrania Okręgowe

Okręgi organizować będą doraźne zebrania okręgowe wszystkich drułów, na których omawiane będą ważne aktualne wydarzenia. Zebrania te zwoływane będą nagle, niekiedy w razie konieczności alarmem. Wszyscy druhowie, którzy w takiej chwili dysponować będą wolnym czasem, powinni w nich wziąć udział. Dotyczy to wyłącznie przynależnych do grupy II-giej i III-ciej.

7. Obozy

W tegorocznym programie przewiduje się następujące obozy:

a) **w Piekarach** — Zlot połączony z obozem w dniach od 17 — 20 czerwca. Dla uczestników obozu przyjazd w dniu 16, dla drułów pracujących w dniu 19. Udział w obozie i uroczystości mogą wziąć tylko umundurowani. Na uroczystość powinni przybyć i nieumundurowani w charakterze widzów. Muszą jednak być połączeni w grupy: kilku Oddziałów lub Okręgu. Miejsce zbiórki dla poszczególnych grup cywilnych jak i dla Oddziałów umundurowanych zostanie zapodane później.

b) Obóz wychowania ideowego — od 27 — 29 czerwca w Paprocanach koło Tych (nad jeziorą). Przyjazd w dniu 26 czerwca.

c) Obóz dla Kadry — podzielony na dwa pod obozy:

1. dla instruktorów W. F.

2. dla komendantów okręgowych obozów junackich w dniach od 27 czerwca do 7 lipca w Paprocanach. Ilość uczestników obydwóch obozów łącznie 70.

d) Okręgowe obozy junackie — zorganizują poszczególne okręgi od 10 lipca począwszy. Termin i miejsce obozu podać do Zarządu Głównego do dnia 1 lipca. Program obozu prześle Zarząd Główny.

e) Junackie obozy Zarządu Głównego — od 2 — 21 sierpnia w Paprocanach obliczone na 120 uczestników.

f) Obóz sportów wodnych — organizuje okręg Katowice w Brasławiu na Wileńszczyźnie w dniach od 5 — 26 lipca. Druhowie posiadający kajaki lub mogący się o takowe wystarać, zgłoszą się do dnia 20 czerwca do dha Karugi, Katowice, ul. Młyńska 47. Na obozy zgłaszać należy kandydatów na 14 dni przed rozpoczęciem obozu.

8. Opłata za obozy

Uczestnicy obozów muszą uiścić opłatę w wysokości 3— zł.

9. Przypominamy, że na lustracjach Oddziałów każdy druh musi wykazać się znajomością adresów i numerów telefonicznych: prezesa okręgowego i prezesów czterech sąsiednich oddziałów, jak również znać musi place alarmowe tych oddziałów.

10. Napisy w świetlicy

Oddziały zaopatrywać powinny ściany świetlicy w napisy, przypominające najważniejsze poczynania organizacji względnie oddziału. Dotyczyć powinny

one takich spraw, jak np. zakup własnego munduru, prenumeraty pisma, data zlotu w Piekarach, Zlotu Okręgowego, egzaminu drużyny junackiej itd.

11. Podręczniki dla drużynowych junaków

Zarządy Oddziałów zakupią w Zarządzie Głównym niezbędne dla każdego drużynowego junaków podręcznik p. t. „Gry i ćwiczenia terenowe“ mgr. Jana Jasińskiego po cenie 2,— zł. (w księgarni ta sama książka kosztuje 3.50 zł.)

12. Odprawa

Dnia 9. maja o godz. 10 odbędzie się w Murkach na sali p. Koziry odprawa dla wszystkich komendantów okręgowych, junackich i sportowych referentów okręgowych. Pożądana jest obecność druhów oficerów, podchorążych i podoficerów. Bliższe okręgi wyślą na odprawę również komendantów oddziałów i kierowników drużyn junackich. Ze względu na oszczędność, należy przyjechać na odprawę rowerami, gdyż kosztów podróży nie będzie się likwidowało.

13. Prenumerata miesięcznika.

Zwracamy uwagę, że w jednym z okólników zakomunikowaliśmy, że nie uiszczenie trzech kolejnych rat prenumeraty pociągnie za sobą wstrzymanie wysyłki miesięcznika. Należy więc regularnie płacić prenumeratę, ażeby nie narazić się na wstrzymanie wysyłki.

„Cześć Ojczyźnie“

Za Zarząd Główny

Oddziałów Młodzieży Powstańczej

(—) *T. Jaromin*
sekretarz

(—) *A. Kempny*
prezes

(—) *adw. J. Witczak*

Nacz. Deleg. Zw. Powst. Śl. do OMP.

Rozkaz 2/37

1. Uroczystość 2. maja b. r.

W związku z przypadającymi uroczystościami w dniu 2 i 3 maja zarządzam co następuje:

a) Oddziały Młodzieży Powstańczej w dniu 2 maja biorą udział wraz z grupami Zw. Powst. Śl. w uroczystych nabożeństwach za poległych powstańców w poszczególnych miejscowościach oraz capstrzykach i biwakach.

W miejscowościach, w których powyższe uroczystości się nie odbędą OMP bierze udział w uroczystościach w miejscowościach sąsiednich.

Okręg Katowice-Gród otrzyma na ten dzień specjalny rozkaz.

2. Uroczystość 3. maja

W dniu 3 maja program uroczystości uchwalony i podany do publicznej wiadomości przez komitety lokalne obowiązuje wszystkie Oddziały Młodzieży Powstańczej. Celem uniknięcia nieporozumień komendanci Oddziałów porozumią się z komendantami miejscowych grup Zw. Powst. Śl.

3. Wyniki strzelań o mistrzostwo Komendy Głównej OMP

W niedzielę dnia 21. III. b. r. odbyły się zawody na strzelnicy małokalibrowej Bractwa Kurkowego w Chorzowie I. zawody strzeleckie o mistrzostwo Komendy Gł. OMP.

Do zawodów stanęło 6 drużyn.

Wyniki zawodów były następujące:

1.	OMP — powiat Pszczyna	— 735 punktów
2.	„ „ Katowice-Gród	— 729 „
3.	„ „ Świętochłowice	— 684 „
4.	„ „ Katowice-Gród	— 681 „
5.	„ „ Rybnik	— 679 „
6.	„ okręg Bielszowice	— 664 „

Drużynowym mistrzem OMP na rok 1937 została drużyna powiatu pszczyńskiego.

Wyniki indywidualne:

1.	dh. Grygiel Eryk	— Katowice Gród	— 186 punktów
2.	dh. Pisarek Paweł	— Pszczyna	— 165 „
3.	dh. Niklas Miecz.	— Pszczyna	— 162 „

Indywidualne mistrzostwo OMP na rok 1937 zdobył dh. Grygiel Eryk z OMP Katowice-Centrum.

4. Mianowania komendantów okręgowych

Komenda Główna mianuje następujących komendantów okręgowych:

Okręg Chorzów	— dh Fajkis Jan
„ Lubliniec	— dh Wróbel Henryk
„ Mikołów	— dh Szafranec Jan

(—) *Kuczmik Marcin*
Kom. Główny OMP.

Wara wam złoczyńcy od grobów powstańców śląskich na Śląsku Opolskim.

W kulturalnych państwach otacza się opieką groby poległych w walce za swą Ojczyznę. Śmierć wyzwala nienawiść ludzką, — przeto i groby wrogów są otaczane opieką. Ci, którzy walczyli i dali swemu Narodowi najdroższy swój skarb, to jest życie, zasługują na to, aby po śmierci odpoczywali w spokoju.

Niestety — tak nie jest na Śląsku Opolskim — Nienawiść niemiecka do powstańców śląskich jest tak wielka, że sięga poza grób. Dlatego w ostatnim czasie zdarzyły się wypadki profanacji grobów powstańczych mianowicie zostały zamazane słowa na krzyżach i pomnikach poległych jak: „**Poległ za swój Śląsk**” — lub „**Wskutek tej ofiary, niechaj będą wolni od kary**” (Zabrze — Mikulczyce).

Takie niszczenie pomników naszych ojców i braci na tamtym terenie musi wywołać u nas oburzenie. Nie wiemy jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Związek Powstańców Śląskich — ale my ze swej strony żądamy satysfakcji — my

młodzi protestujemy przeciwko takiemu barbarzyństwu, — gardzimy tymi złoczyńcami, którzy osmielili się niszczyć powyższe napisy (czy na takich podstawach ma się opierać pakt nieagresji?!)

My jesteśmy młodzi i silni — stanowczo więc zapewniamy Niemiaszków ze Śląsku Opolskiego, że jeżeli napisy nie zostaną z powrotem wyryte na pomnikach i krzyżach powstańców, to my znajdziemy środki na to, aby was do tego zmusić. W Polsce jest dużo grobów poległych Niemców, — a jednak nie są one niszczone. — Czy Wam Niemcy byłoby przyjemnie, gdyby coś podobnego robiono w Polsce? — Chyba nie!

Nie prowokujcie nas, bo my jesteśmy synami i spadkobiercami tych, którzy spoczywają nad Odrą, a o ich honor upomnieć się godnie potrafimy. Tu nie pomogą tłumaczenia niemieckiego konsulatatu, gdyż jesteśmy bardzo czujni i żaden dygnitarz ócz nam nie zamydli.

Przestrzegamy poraz pierwszy i ostatni!

Kopiec Wyzwolenia w Piekarach Śl.

W czerwcu tego roku przypada 15-lecie wielkopomnego dnia, w którym wojsko polskie wkroczyło na teren Górnego Śląska, wywalczony zbrojnym wysiłkiem ludu śląskiego i przyłączony do Polski. Celem uczczenia tego wielkopomnego aktu, powstańcy śląscy przy skutecznym współdziałaniu ludności polskiej usypali na pograniczu w Piekarach Śl. „Kopiec Wyzwolenia“, którego poświęcenie ma się odbyć w niedzielę dnia 20 czerwca br. Ustalono już główne ramy programu poświęcenia kopca.

Podkreślić szczególnie należy, że Młodzież Powstańcza weźmie w uroczystości gremjalny udział i wypełni swoimi występami część programu. Prace w tym kierunku posuwają się rażno naprzód. **Młodzież Powstańcza i Młode Polki**

zaprezentują szerokiej publiczności przepiękne tańce ludowe, inscenizacje pieśni i recytacje. Wieczorem przy barwnej iluminacji pokaże naszą młodzież (poraz pierwszy na Śląsku) prastary obrzęd słowiański „Sobótki“

Ponadto zgrupujemy na 3 dni przed poświęceniem Kopca Wyzwolenia 1000 Oempiaków na 3 dniowy obóz, celem przeszkolenia naszych druhów w statystowaniu przy scenach batalistycznych, mających zilustrować marsz powstańców Śl. na Odrę (w III. powstaniu śląskim). Całość zakrojona jest na olbrzymią skalę. Koncentracją kilku tysięcy Młodzieży Powstańczej zadokumentować musimy nasz patriotyzm i naszą prężność młodzieńczą.

20. czerwca b. r. bierzemy wszyscy udział
w zlocie w Piekarach Śl.

Karol Szymanowski.



Onegdaj muzyka polska poniosła niepowetowaną stratę. W okresie świąt Wielkiejnocy zmarł w Lozannie w Szwajcarii czołowy przedstawiciel współczesnej muzyki polskiej, wybitny muzyk — kompozytor, śp. Karol Szymanowski. Niewątpliwie szerokie rzesze naszego społeczeństwa mało słyszały o tym mistrzu tonów, i przeciętnemu naszemu obywatelowi trudno jest ocenić ogrom straty, jaką poniosła kultura polska przez zgon tego człowieka. Niejeden zapyta, co takiego zdziałał ten muzyk, że go pochowano na koszt Państwa i to na Skalce, wśród grobów Zasłużonych. Mało co słyszało się o nim za jego życia. Radio nie wiele z jego utworów nadawało. Przyczyna tej małej popularności śp. Karola Szymanowskiego tkwi w tym, że muzyk ten nie dbał o popularność, lecz o sztukę. Kroczył własnymi drogami, nie oglądając się na nikogo. Tworzył dzieła muzyczne w nowy sposób, tak, że współczesnym trudno jest wniknąć w jego myśl i ogarnąć rozumieniem istotę jego muzyki. Rozumieją go nieliczni znawcy i podziwiają jego śmiałość z jaką walczył o postęp w muzyce. Śp. Karol Szymanowski docenił geniusz Mo-

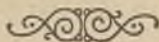
nuszkowski i jego znaczenie dla naszej kultury, lecz twierdził, że niepodobna nadal tworzyć jak tworzył Moniuszko. Muzyka polska jego zdaniem potrzebuje odświeżenia — nowych ożywczych prądów, któreby zacieśniły jej związek ze współczesnym życiem — z nową naszą rzeczywistością, oraz zbliżyły i zrównały jej poziom z poziomem muzyki innych krajów europejskich. Dlatego to śp. Szymanowski wołał Szopena jako tego geniusza, który pierwszy wprowadził polską nutę do muzycznych repertuarów całego cywilizowanego świata i zapewnił jej w nim prawo obywatelstwa.

Idąc za wzorem Szopena śp. Karol Szymanowski otworzył polskiej muzyce okno na świat a zarazem okazał ją światu w całej jej krasie i dostojności. Tchnął w polską muzykę nowego ducha — wskazał jej nowe drogi rozwoju oraz zapewnił jej poczesne miejsce w repertuarach najwybitniejszych ośrodków muzycznej kultury w Europie.

Szczególną zasługę zaskarbił sobie śp. Karol Szymanowski wobec polskiego Narodu przez to, że w swych kompozycjach oparł się na pieśniach naszego ludu — szczególnie kaszubów i górali tatrzańskich. Podłuchiwał ich melodie — i po swojemu je przetwarzał, rozwijając je w dzieła przepiękne. Niedarmo Paryż zachwycał się „Harnasiami”, baletem operowym osnutym na tle muzycznych motywów tatrzańskich. Trudno tu omawiać wszystkie dzieła zmarłego mistrza (op.: „Tagith”, „Król Roger”-symfonie pieśni, utwory kameralne, oratorium *Stabat Mater* i wiele innych.). Wiele z nich czeka na wykonanie, a jeszcze więcej na zrozumienie i odczucie. Aczkolwiek śp. Karol Szymanowski wyprzedził nas bardzo w swym pojmowaniu muzyki, w sposobie jej słuchania i z trudem podążamy za jego myślą przy słuchaniu jego muzycznej mowy, jednak świadomi jesteśmy, że w jego osobie straciliśmy nieprzeciętnej miary pionera naszej kultury narodowej.

Niech i serca Młodzieży Powstańczej — wrażliwe na duchowe przeżycia całego narodu — dołączą się do ogólnej żałoby i oddadzą hołd dobrze Zasłużonemu,

JÓZEF MAŚLONKA
Prof. gim. Mikołów.





KĄCIK TEATRALNY

M. KONOPKA.

O obrzędach ludowych.

„Zwyczaję ojców należy zachować, jeśli się pragnie błogosławieństwa Bożego“. (Jan Kochanowski z Pieśni świętojańskiej o sobótce).

Do dnia dzisiejszego zachowały się wśród ludu niektóre obrzędy sięgające nawet czasów pogańskich Słowian. Na przestrzeni wieków ulegały modyfikacji i przeróżnym zmianom. Szczątki tych obrzędów ludowych ongiś bardzo bogatych i barwnych przetrwały do naszych czasów. Z biegiem lat giną materiały, za-

w pewne kulty np. kult zwierząt, drzewa, kamienia, słońca, wody i ognia, Słońce uważali Słowianie za źródło ognia i oddawali mu największą cześć. Dawne pogańskie święto Kupaly obchodzone dn. 21 czerwca w wigilię św. Jana pod nazwą „Sobótka“ było dniem osobliwej czci i kultu słońca. Nazwa sobótek (prof.



Fragment „Sobótek“

nikają tradycje, zwyczaje i obyczaje naszych praojców, gdyż starsze pokolenie wymiera a młodzież obrzędów ludowych nie zna, lub bardzo mało wie o nich.

Z zebranych materiałów przez Glogera, czy Kolberga, oraz wzmianki w literaturze polskiej — Kochanowski — wynika, że źródłem obrzędowości u naszych Słowian, która do dnia dzisiejszego zachowała się wśród ludu polskiego w zmienionej formie, była cześć oddawana zwierzętom i różnym przedmiotom.

Cześć oddawana siłom przyrody przerodziła się

Dr. A. Fischer w „Ludzie polskim“) pochodzi od soboty — dnia przed świętem — w którym urządzano wieczór sobótkowy.

W wielu miejscowościach naszego kraju i dzisiaj urządza się w wigilie św. Jana sobótki, nie mają jednak one nic wspólnego z obrzędowością, obchód tych sobótek zmodernizowano dzisiaj. Polega on na zapaleniu ognia, gdzieś na wzgórzu, lub pod lasem, a czas spędzony przy ognisku wypełnia się pieśniami tańcami i pogadankami mniej lub więcej aktualnymi

Inscenizacja obrzędu sobótkowego w opracowaniu p. Mariana Mikuty na podstawie zebranych materiałów oparta jest na dawnej obrzędowości. Dokładne objaśnienia i wskazówki umożliwiają zespołom teatralno-oświatowym urządzenie obchodu sobótek.

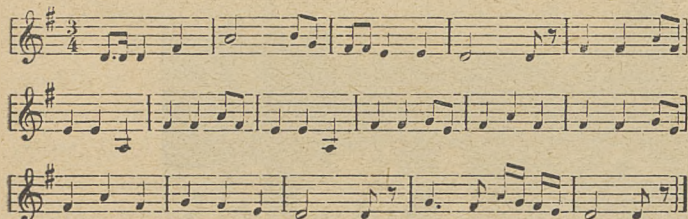
W miesiącu czerwcu zespoły teatralno-oświa-

towe powinny opracować inscenizację obrzędu sobótkowego p. Mariana Mikuty dla najszerszych warstw naszego społeczeństwa, by pokazać jak dawniej obchodzono wieczory sobótkowe.

Urządzanie wieczornic regionalnych, zachowujące charakter dawnej obrzędowości przyczynia się do wskrzeszenia naszych pięknych tradycji.

MIKUTA MARIAN.

Inscenizacja obrzędu sobótkowego.



OBJAŚNIENIE:

(Muzyka przygrywa melodię)
Wszyscy powstają z miejsc, wznoszą ręce do góry i śpiewają bez muzyki:

Chłopcy wesoło wypadają rzędem (jak zaznaczono strzałką na górnym szkicu). Ręce wyciągnięte wyzywająco.

Pozostają w postawie wyczekującej.

Dziewczęta podbiegają wesoło (jak na szkicu zaznaczono), rzędem, podobnie jak chłopcy.

Gospodarze i gospodynie do młodzieży.

Chłopcy i dziewczęta rozniecają ogień, po czym wracają na swe miejsca, jak byli ustawieni ostatnio.

Wszyscy:

Wszyscy zwracają się do kapeli, która dołącza się pod koniec melodii, wtórując do śpiewu

TEKST:

Dzisiaj wieczór krótki —
Zapalmy sobótki
H i dziewczki wybrane,
Byłem przepasane,
Tańczcie na dworze,
Aż do rannej zorze,
Aż do świtania,
Lecz nie bez grania.

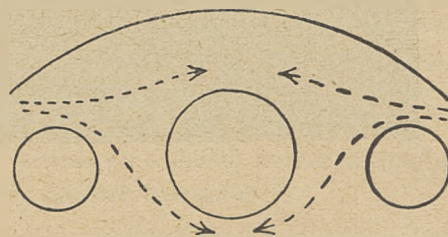
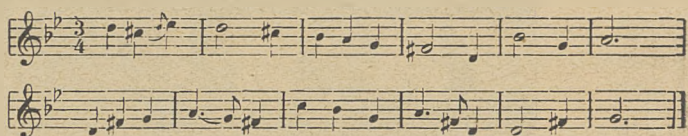
Hej, chłopcy wybrane,
Byłem przepasane
Z dziewczkami skakajcie,
Pożar rozniecajcie,
Kładąc świerkowe
drzewo cisowe.

Palcie sobótki,
Bo wieczór krótki.

Hej, grajki wybrane,
Byłem przepasane,
Dudy niechaj zabrzmia.

Kapela przygrywa melodię poprzednią, a tymczasem obie gromady cofają się tak, że połowa chłopców i dziewcząt przechodzi za małe ognisko na jedną stronę, połowa zaś za drugie.

Kotły, trąby zagrzmia.
Niech skrzypią skrzypczki
Piszczą piszczałeczki,
W bęben niechaj biją,
Miód, wino piją.



Dziewczęta z obu stron wchodzą rytmicznie parami, rozdzielają się (jak na szkicu) na prawo i lewo: chodzą wokół tanecznie, a na każde „leluja” zwracają się twarzą do ognia, wyciągają ręce w górę, robiąc głęboki skłon do ziemi.

Ku Dunajowi ku głębokiemu — leluja!
Ku gajkowi, ku zielonemu — leluja!
Hej zapalili, hej już sobótkę — leluja!
I piją piwo i piją wódkę — leluja!

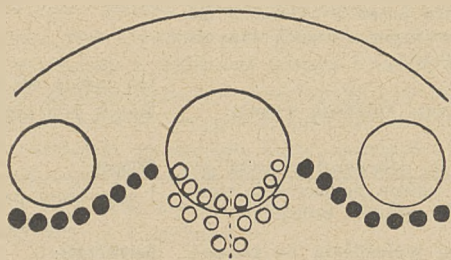
Gospodarze i gospodynie:

Kto na sobótkę, kto nie przybędzie — leluja!

Oj tego główka wciąż bo-
leć będzie — leluja!

Tam chodzi, brodzi nadob-
na Maryś — leluja!
Mam zagadeczkę, zaga-
dnę ci ją leluja!

Chłopcy wypatrująco wchodzą
otaczają boczne koła:



Ustawienie w czasie śpiewu dziew-
cząt j. w.

Dziewczęta:
Cóżbym ja była za grzezc-
na panna leluja!
Bym zagadeczki zgadnąć
nie miała — leluja!

Chłopcy, mówiąc chórem, pyta-
ją, zachowując odpowiednie nachy-
lenie i postawę.

A co rośnie bez korzenia?

Dziewczęta j. w. z pewną siebie
postawą.

Kamień rośnie bez korzenia.

Chłopcy j. w.

A co kwitnie bez kwia-
teczka?

Dziewczęta j. poprzednio.

Paproć kwitnie bez kwia-
teczka.

Chłopcy jak poprzednio.

A co gore bez płomienia?

Dziewczęta j. p.

Cnota gore bez płomienia.

Ogólny śmiech. Muzyka prze-
grywa następną melodię, tym cza-
sem dziewczęta otaczają środkowe
a chłopcy boczne ogniska i przy-
siadają w kuczki.

I.

II.

Puk puk

Po przegraniu melodii dziew-
częta zwrócone twarzą do ognia
podnoszą się wolno do postawy sto-
jącej. Ręce wyciągnięte w górę —
rozchylone, głowa wtył odrzucona.
Wszystkie wspięte na palcach.

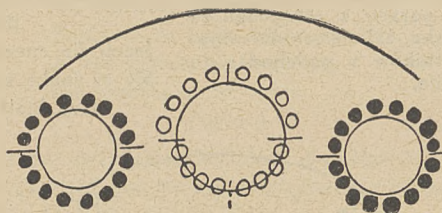
Hej Janie, Janie, Janie
zielony

Zwrot tyłem do ogniska, niski
skłon tułowia i rąk aż do ziemi
(ruchy płynne)

Padają liście na wszystkie
strony na wszystkie strony!

Dziela się na cztery grupy, jak
na szkicu. Ośiem dziewcząt od tyłu
siada w kuczki.

A ty Stachu parobecku
Szukaj se żony, szukaj se
żony.

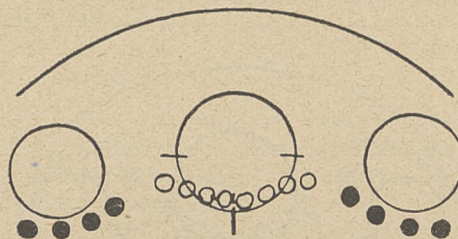


Lewa przednia grupa zwraca się
ku lewemu ognisku, wyciągając ręce
do chłopców; to samo czyni prawa
przednia grupa w prawo. Zostają
w tej postawie. Czterej chłopcy
z przodu, zafrasowani, zamysłeni (od-
powiedni układ rąk przy głowie),
podnoszą się wolno.

Kędyż jej będę u Boga
szukać?

Podrywają się radośnie (przy-
szła im dobra myśl do głowy). Ryt-
miczny bieg w podskokach wkoło
bocznych ognisk (każda grupa przy
swoim ognisku). Wreszcie ustawiają
się, jak na szkicu.

Oj pójdę ja do Grzegorzów
W okienko pukać,
w okienko pukać.



Chłopcy pochyleni, ilustrują ge-
stem pukanie.

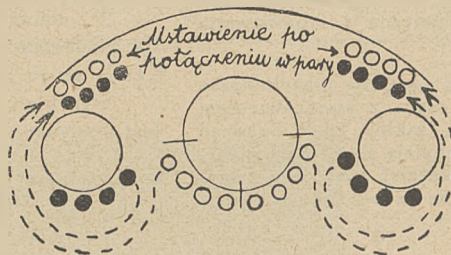
Puk, puk w okieneczko
Wyjdź Kasiu kochaneczko,
sama jedyna!

Dziewczęta po 4 w jedną stronę
pochylają się kokieteryjnie ku chłop-
com, nie zmieniając ustawienia; każ-
da kładzie rękę na ramieniu sąsiadki.
Skrrajne od strony chłopców podają
rękę skrajnemu chłopcu.

Kasiunia wyszła, rączkę mu
dała —

Łączą się w pary i odchodzą
poza boczne ogniska po swej stronie.

A witajże miły Stachu, bę-
dę cię chciała.



Tymczasem chłopcy i dziewczę-
ta, które dotychczas siedziały, wy-
chodzą rytmicznie rzędami, jak
grupy poprzednie. Przy tekście: „Puk, puk.”
chłopcy wykonują taki sam ruch,
jak poprzednio. Dziewczęta przed
bocznymi ogniskami robią gromadki
naradzające się (gra mimiczna).

Puk, puk w okieneczko,
Wyjdź Hanuś kochaneczko,
sama jedyna

Dziewczęta w stronę bocznych
ognisk podchodzą po 4 rzędem dum-
nie do chłopców, przed nimi wykrę-
cają się na pięcie i przechodzą
prawe — na lewą, a lewe na prawą
stronę, za boczne ogniska.

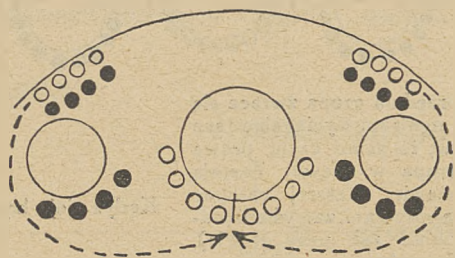
Hanuś nie wyszła, siostrę
wysłała.

Chłopcy zawstydzeni.

Siostro, moja siostro
Staw się za mnie ostro,
Jakby ja sama.

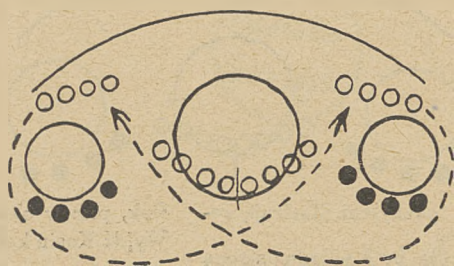
Dziewczętom, które uprzednio odeszły w parach z chłopcami za boczne ogniska, żal się zrobiło odpalonych zalotników i podchodzą do nich tanecznie.

Hej biały Janie, przyjeżdżaj
do mnie,
Jeżeli sie chcesz ożenić,
My ci żonkę naraimy.
Hej, biały Janie.



Cztery dziewczęta stojące po lewej stronie wskazują w lewo, prawo cztery w prawo, na nadchodzące tanecznie z za bocznych ognisk dziewczęta (jak na szkicu), po jednej z obu stron równocześnie. To samo przy każdej następnej zwrotce.

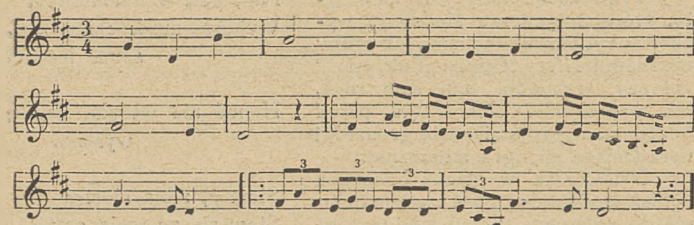
Jest u Maciejów nadobna
Maryś,
Ma wianeczek z boży-
drzewka,
Najładniejsza we wsi
dziewka,
Hej, biały Janie!



Przechodzące dziewczęta, zależnie od treści zwrotki, to się radują i pyszną, to znów się wstydzą i dają się (gra mimiczna i odpowiednia postawa).

Chłopcy oglądają przechodzące obok dziewczęta z zaciekawieniem i badawczo, jakby mieli dokonać wyboru, wychylają się za nimi wreszcie przy ostatniej zwrotce przebiegają tanecznie za boczne ogniska.

Jest tam u Grzechów nadobna
Stasia,
Ma wianeczek z powoju,
Nie da chłopcom spokoju,
Hej, biały Janie!
Jest u Wawrzyńców nadobna
Basia,
Ma wianeczek ze stokroci,
Kazała se go położyć.
Hej, biały Janie!
Jest u młynarzów nadobna
Jaguś,
Ma wianeczek z lebiody —
Pójdzie zamaż przed gody
Hej, biały Janie! —



¹⁾ Przy większej obsadzie można wyzyskać następujące zwrotki:

Jest u sołtysów nadobna
Bronka,
Ma zapaskę we dwie pole,
Sobota ją w ręce kole,
Hej biały Janie!

Jest tam u Stachów nadobna
Jadwiś,
Ma trzewiczki z żelaza,
Ledwie przez próg przelazła
Hej biały Janie!

Po ostatniej zwrotce dziewczęta wychodzą z obu stron przed boczne ogniska, naśladując zrywanie kwiatów. Chłopcy (stojąc za bocznymi kołami) śpiewają.

Dziewczęta podnoszą się i partrzą w przejścia między bocznymi ogniskami, a środkowym.

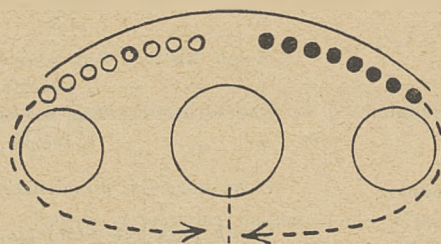
Wyjeżdża jeden z chłopców na zaimprovizowanym z dwóch innych chłopców koniu.

Dziewczęta śpiewają wesoło.

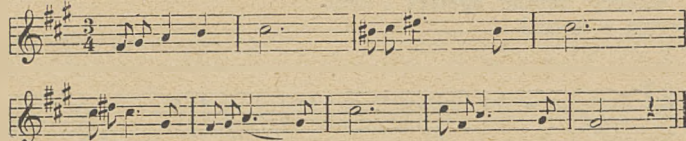
Jedna z dziewcząt chwyta go i uciekła w czasie powtórzenia słów za przeciwne ognisko boczne.

Chłopcy wyjeżdżają na zmianę raz z za jednego, drugi raz z za drugiego boczno ogniska. Dziewczęta łapią kolejno nadjeżdżających i uciekają za boczne ogniska.

W czasie przegrywki następnej melodii chłopcy i dziewczęta tanecznym krokiem ustawiają się, jak na poniższym szkicu i wchodzą, jak zaznaczono linią przerywaną.



Umiarkowanie.



Dziewczęta, wolno wchodząc, rytmicznymi gestami naśladują sianie.

Zwracają się do siebie z zapytaniem (mimika i odpowiednia gra rąk).

Marząco wychylone z wyciągniętymi ku widzom rękami, zapatrzone w dal.

Chłopcy wchodzą wolno, ilustrując gromadnie gestem i postawą łamanie płotów. Ta sama gra u dziewcząt.

Dziewczęta, jakby teraz dopiero dojrzały chłopców, radośnie podbiegają do nich i łączą się z nimi w pary. Wszystkie pary ustawiają się rzędem przed ogniskami, od strony widzów i twarzą ku widzom.

Chłopcy:

Poszły dziewczęta poza
góreczki,
Wianki więc.

I napotkały parobka
Kaźmierza.
On jedzie.

On jedzie od matki,
Konik pod nim gładki.
Mój będzie.

Chłopcy:
I napotkały parobek
Stacha, On jedzie.

Dziewczęta:
On jedzie od siostry,
Konik pod nim ostry,
Mój będzie!

Chłopcy:
I napotkały Wojtka sołty-
siaka, On jedzie.

Dziewczęta:
On jedzie na szkapie
a z nosa mu kapie.
Mój będzie!
(Śmiech)

Chłopcy:

I napotkały starego
Wawrzyńca,
On jedzie.

Dziewczęta:
On jedzie gościncem
Pod rucianym wień-
cem,
Mój będzie!

Wszyscy:

Oj grzmiały wozy, grzmiały
po bukowinie,

Dziewczęta:
Nasieję ja tatarski na tej
nowinie
A któż to będzie w niej
przebywał?
Ten Jasieńko parobeczek
konie pętywał.

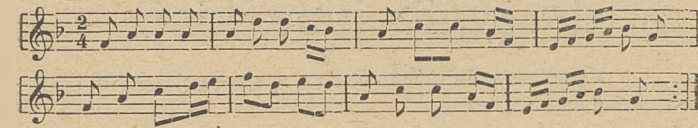
Chłopcy:

Kasienica jego płoty łamała
Poglądała wyżej, niżej,
aż go dojrzała.
Oj dojrzała go

Dziewczęta:
Koń jego siwy,
Raduj się serce moje
jedzie mój miły!

Skolei następuje krakowiak, do którego należy zastosować miejscową melodię. Taniec odbywa się przed ogniskami od strony widzów. Podczas poszczególnych figur (n. p. „wiatraczka“ wykonywanego przez dziewczęta), chłopcy zataczają szerokie koło i idąc krokiem krakowiakowym przeskakują boczne ogniska, po czym powracają do swych tancerek. Przy innej figurze mogą obiegać ognisko z płonącymi głowniami. Następnie porywają dziewczęta za ręce i parami przeskakują ogień. Cały krakowiak kolejność figur i czas i trwania, muszą być wcześniej szczegółowo opracowane w związku z wielkością miejsca i ilością osób.

Podczas wykonywania figur krakowiaka i prześpiewek odbywa się spalenie uprzednio przygotowanej kukły ze słomy. Obrzęd ten jest pozostałością prastarego kultu zmarłych i związanego z nim obrzędu palenia zwłok. (Poniatowski: Wiedza o Polsce, tom III). — (Przytoczona melodia i tekst z Nr. 6 „Teatru ludowego“ r. 1930, w/g. J. Cierniaka).



Dziewczęta: A my tu się poschodziły,
nocel moja kopiel moja,
Ogień sobie założyły,
nocel moja, kopiel moja,

Niosą w gromadce kukłę do ognia i wrzucają w ogień.
W czasie śpiewania obu zwrotek chłopcy skaczą przez ogień.

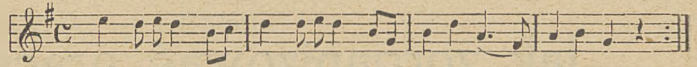
Myśmy przyszły tu zdaleka
popoliły zioła święte,
Nie zabiorą nam już mleka,
czarownice te przekłete.
(Taniec)

Chłopcy: Oj, sobótko, sobóteczka,
Pójdź-ze do mnie dziewczuszcza.
A cyś godna, cy niegodna,
Nie uciekaj-ze od ognia.
(Taniec)

Po tańcu przynoszą wysokie drzewko (świerk) i przed srodkowym ogniskiem przybierają je wstążkami z różnokolorowych bibuł, poczym osadzają w ziemi. Następnie, płasząc wokoło, podpalają je. Płonące gałęzie obrywają i rozrzucają na cztery strony świata.

Muzyka zmienia melodię. (Charakterystyczny taniec lokalny po tym tańce ogólne dla wszystkich).

Na zakończenie wszyscy śpiewają:



Dziś wieczór krótki,
kończmy sobótki,
hej, dziewczki wybrane,
wnet kogut zapieje,
wiatr ogień rozwieje —
końcicie tańcowanie

Ostatni taniec dziewcząt, po czym uczestnicy zabierają głownie ze stosu i podczas powrotu do wsi rzucają je na obie strony drogi na pola, dokonywując aktu oczyszczenia ziemi i zapewnijając urodzaj na rok przyszły,

Wszystko to odbywa się z muzyką i okolicznościowymi (miejscowymi) prześpiewkami.

W miejscowościach, gdzie jest w pobliżu rzeka, obrzęd sobótki można połączyć z puszczeniem wianków na wodę przez dziewczęta.



Zespół teatralny O. M. P. Zebrzydowice



Między junakami

Jak zorganizować pracę w drużynie junackiej.

Ciągle nam mówią o tym organizowaniu, o systematyczności w pracy, o wzbudzeniu zainteresowania wśród swojej gromadki i o wielu jeszcze ważnych ale czasem niezrozumiałych rzeczach. Czyż byśmy nie albo źle robili? — Tyle wątpliwości ciśnie się do głowy — tyle pracy i nic! Przecież co tydzień referaty, zajęcia świetlicowe, kółka samokształceniowe i... niby źle?

Tak to niejedyn młody „wódz“ łamie sobie głowę i nie wie jak zacząć z tą drużyną junacką, jak poścignąć za sobą, co z nimi na początek robić itd. Kto mu na to odpowie? — Często nikt, sam sobie radzi, szuka dróg wyjścia, rozumuje i bardzo często znajduje odpowiedź. Pracuje samodzielnie, nie „wisi“, nie czeka na każde zlecenie, rozkaz czy skinienie — umie sam sobie zaradzić.

Spotyka się również i takich drużynowych, którzy nie mogą się „wykopać“ ze swojej pracy. Chętny był — „ale jakoś to mi nie idzie — proszę druha — bo to ja sam muszę wszystkie zajęcia prowadzić, odprawy, dalej — sam sekretaruję, sam prowadzę bibliotekę i kronikę“.

Dlaczego nie podzielicie się funkcjami w drużynie ze swoimi kolegami?

Nie mam do nich zaufania, wolę już sam wszystko zrobić!
A to bardzo źle!

Jakże często słyszymy takie rozmowy! Co z tego wynika? — Jedna rzecz pewna — nie umieją niektórzy drużynowi zorganizować pracy tj. tak puścić mechanizm w ruch, żeby każde kółeczko miało swe zadanie, a obracające się w jednym zgodnym rytmie służyło wyłącznie jednemu celowi.

Nie sposób omówić w ramach szczupłego artykułu wyczerpująco i dokładnie jak należy zorganizować pracę w drużynie junackiej. Poświęćmy temu zagadnieniu osobny artykuł. Podajemy wam jednak kilka wskazówek, do których należy się ściśle zastosować.

1. Ośrodkiem wszelkiej pracy u junaków jest drużyna.

2. W drużynie junackiej niema zespołów — junacy interesują się wszystkim (patrz: Instrukcja jun.)

3. Opracować ogólny plan pracy (półroczny lub roczny) ażeby się zorientować, w jakim kierunku pójdzie praca drużyny.

4. Odprawy.

a) Odprawa drużynowych w tych oddziałach, w których jest więcej niż jedna drużyna (raz na dwa tygodnie)

b) Na odprawie kierownik drużyn junackich lub drużynowy zdaje sprawozdanie z pracy za ubiegły czasokres, omówi zajęcia na okres następny oraz poda sposoby instruowania, wywiesi szczegółowy rozkład zajęć w świetlicy.

5. Drużynowy lub wyznaczony instruktor przeprowadza z junakami zajęcia i ćwiczenia przewidziane w programie.

6. Kompletować drużyny według miejsc zamieszkania i przeprowadzić plan alarmowy.

7. Księgi drużyny junackiej.

a) Księga drużyny junackiej (gruba, mocno oprawna). Na pierwszej stronie wypisać prawo powstańcze i przyrzeczenie junackie, dalej — wpisywać wszystko to, co się dzieje w drużynie a więc: zbiórki, ćwiczenia, zajęcia świetlicowe (wyszczególnić jakie) egzaminy, wycieczki itp. Księgę drużyny prowadzi drużynowy.

b) Ewidencja junaków (zarazem księga obecności) podzielić na rubryki tak, żeby było: l. p., imię i nazwisko, adres, funkcja, wykształcenie. Księgę prowadzi wyznaczony do tego junak.

c) Kronika — pisana żywo i interesująco, z rysunkami i melowidłami winna być żywym zwierciadłem drużyny. Prowadzi kronikarz.

Uwagi:

2) Przy układaniu planu pracy i rozkładu zajęć uwzględnić należy pory roku i szczególne zainteresowanie junaków. Nie trzymać się kurczowo szczegółowego planu pracy w rozkładach zajęć, trzeba umieć je dostawać do warunków i dnia (np. śmiesznym by się było podczas pięknej pogody siedzieć w świetlicy i wysłuchiwać (przewidywanych akurat na ten dzień) mniej lub więcej ciekawych (czasem bardzo nudnych) referatów. Dni pogodne wykorzystać trzeba na wycieczki, ćwiczenia i gry polowe, ogniska (patrz: książka dla drużynowych pt. „Gry i ćwiczenia terenowe“ Mgr. Jasińskiego. Wogóle praca w sezonie wiosennym i letnim powinna się ograniczyć przede wszystkim do dobrze zorganizowanych wycieczek, gier polowych, ognisk, do racjonalnie uprawianego sportu, zlotów, obozów i imprez na świeżym powietrzu.

2. Jeżeli drużynowi są jeszcze mało wyrobieni, wtedy kierownik drużyn junackich lub wyznaczony do tego instruktor zapozna drużynowych ze sposobem instruowania (praktycznie z junakami) i jak umiejętnie podejść do junaków, żeby u nich wzbudzić zainteresowanie (dobór ćwiczeń i zajęć).

Podajemy tych kilka uwag w tej myśli, że referenci okręgowi junaków a przede wszystkim drużynowi jun. z nich z korzystają przy zorganizowaniu pracy w drużynie i przy układaniu planu pracy na sezon wiosenny i letni.

Wydział Junacki

Korespondencja z Rodakami w Brazylii

(Odpis listu junaków brazylijskich)

NACZELNA RADA JUNACKA

(Conselho Geral Das Sociedades „Junak“) Rua Saldanha Marinho, 964 — Caixa Postal, 313
CURITIBA — PARANA — BRASIL

Nr 105/37

Kurytyba, dn. 16 lutego 1937

Do
Oddziału Młodzieży Powstańczej
Drużyna Junacka
w RUDZIE ŚL.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy list od Wiceprezesa N. R. J. Kol. J. A. Faski wraz z dołączonym Waszym pismem. Z całą ochotą podajemy propozycję nawiązania z Wami bratniego kontaktu.

Organizacja nasza, jak na tutejsze stosunki jest duża, bo licząca z górą 3000 czł. podzielonych na oddziały i okręgi rozrzucone w czterech stanach południowej Brazylii t. j. przestrzeni kilkakrotnie większej niż Polska.

Poza sportem Org. Junak prowadzi szeroką akcję oświatową wśród polskiego wychodźstwa. Zakłada i utrzymuje szkoły po koloniach, urządziła świetlice, teatry, zjazdy, obchody narodowe i t. p. W sporcie Junak również od kilku lat, jest na jednym z czołowych miejsc w Paranie, gdzie właściwa jego siedziba.

Wasza drużyna junacka, jakkolwiek nosi jedno imię, ma zapewne inne zadania i wytyczne, co zresztą jest zrozumiałe ze względu na odmienność środowiska i warunków w jakich pracujemy.

Jedno jednak piękne Wasze hasło zbliża nas do siebie bez żadnych zastrzeżeń i pozwala żywić nadzieję najpiękniejszej wspól-

pracy. To hasło... „pamiętać o braciach na obczyźnie“..

My junacy brazylijscy pamiętamy zawsze o naszej dalekiej Macierzy i z wdzięcznością podajemy Waszą bratnią dłoń poprzez dalekie wody oceanu.

W myśl polecenia Wiceprezesa Kol. J. A. Faski przydzielamy Wam jeden z naszych oddziałów w celu nawiązania ścisłego kontaktu, współpracy e. t. c. „Soc. E. E. Junak Nr. 93. — Silwa Jardim — Giruã. Rio Grande do Sul. Brasil.

Dziękując za życzenia świąteczne, zasyłamy Wam również szczerze pozdrowienia i pozostajemy z junackim pozdrowieniem

(—) Jerzy Śladkowski
sekr. N. R. J.

(—) Dr. Ludwik Wolski
prezes N. R. J.

pieczęć i napis:
Naczelna Rada Junacka
w Brazylii
Curitiba — Parana

Junaku! — Przygotowałeś już sobie rzeczy potrzebne do obozu?

(mundurek, mocne buty, koc, plecak).

Odpowiedź junaków z Rudy Śl.

Ruda Śl., dnia 3. kwietnia 1937 r.

Do Bratniego Oddziału „Junak“ nr. 93

Silva Jardim-Girná

Rio Grande do Sul, Brasil.

Kochani Rodacy!

Niedawno otrzymaliśmy od Naczelnej Rady Junackiej list z 16-go lutego 1937 r. (nr. 105/37), w którym zawiadomiono nas, że Wasz Oddział ma z nami prowadzić braterską korespondencję. Cieszymy się niezmiernie, że możemy z Wami podzielić się naszymi myślami, że możemy Wam — tak daleko rzuconym od kochanej Ojczyzny — mówić o tej Polsce, za którą bardzo tęsknicie. Niechże te listy, które z Wami będziemy zamieniali, gaszą choć w części tę szaloną tęsknotę i niechże one ciągle Wam mówią, że my o Was pamiętamy i bardzo Was kochamy.

W naszych listach, które do Was będziemy przesyłali, chcemy informować Was o naszej Polsce, o naszej organizacji. Chętnie prosilibyśmy, abyście ze swej strony opisywali nam swe życie, tak przecież odmienne od naszego.

Nasza organizacja nosi nazwę „Oddziały Młodzieży Powstańczej“. Liczy ona 10 tysięcy członków. Członkowie ci dzielą się na starszych, którzy nazywają się druhami i na młodszych, zwanych junakami. Cała ta dziesięciotysięczna brać zgrupowana jest w 212 oddziałach w różnych miejscowościach całego Śląska — tego Śląska, który jak Wam wiadomo — przez sześć wieków znosił jarzmo niewoli. Mimo upływu tak wielkiego szmatu czasu, polskie serce tego twardego ludu śląskiego nie ugięło się. Co więcej, kiedy po wojnie światowej wielkie mocarstwa światowe chciały ten odwiecznie polski Śląsk pozostawić przy Niemcach, wtedy ten lud trzykrotnie chwycił za broń. Wielu w tych walkach przelało swoją krew, a to tylko dlatego, że kochali Polskę i do Polski chcieli przynależeć. Ci wojownicy o niepodległość Śląska zrzeszeni są w wielkim Związku Powstańców Śląskich. Tradycję tych wielkich dni Śląska nasza organizacja przejmuje, organizacja młodych, którzy wpatrzeni w te

świetlane dni walk o niepodległość, chcą Polsce wykuć mocarstwowe stanowisko. Krótco, bardzo krótco, przedstawiłem Wam cele naszej organizacji. O wiele więcej powieźdzą Wam o życiu naszej organizacji numery naszego miesięcznika „Młodzież Powstańcza“, które Wam przesyłamy.

Obok tego przesyłamy Wam fotografię naszej drużyny junackiej z Rudy, która będzie z Wami korespondować. Obecnie jestem kierownikiem tej drużyny i cieszę się, że ta drużyna w urządzonym przez Wydział junacki przy Zarządzie Głównym konkursie zimowym zdobyła pierwszą nagrodę. Z pośród wielu drużyn junackich nasza drużyna jedynie może się poszczycić nawiązaniem z Wami korespondencji i to w zupełności zdecydowało o zdobyciu pierwszej nagrody. **Do zdobycia tej nagrody przyczyniliście się więc i Wy, dlatego w imieniu całej drużyny składam Wam podziękowanie. Jednocześnie proszę Was, abyście tego kontaktu, który został już nawiązany nie zrywali.**

Chcemy Wam w przyszłości nadal przysyłać nasze miesięczniki i fotografie z całej Polski, które Wam będą mówiły, jak ta Polska obecnie wygląda. Ze swej strony proszę, abyście nam przesyłali również fotografie z Waszego życia, a o ile możności chętnie je będziemy umieszczali w naszym miesięczniku. O ile macie jakieś życzenia, to proszę je śmiało wyrazić, a my postaramy się, aby Waszym życzeniem stało się zadość.

A teraz podam Wam adres, pod którym możecie przysyłać Waszą korespondencję:

Kierownik Drużyny junackiej OMP. Mgr. Józef Idkowiak
Ruda Śl. ul. Starowiejską 15a — Polska.

Zasyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i do następnego listu żegnamy Was naszym hasłem

„Cześć Ojczyźnie”

Junacy z Rudy Śląskiej.

Junak kocha Polskę, stara się ją poznać i innych dla niej zjednywać.

(VI punkt prawa powstańczego)

Jesteśmy pierwszymi synami wolnej Ojczyzny. Żyjemy jeszcze opowiadaniem swoich najbliższych o tych czasach, które kazały ojcom naszym i starszym braciom wszystko, a nawet i siebie poświęcić dla odzyskania Wolności, z której my pierwsi korzystamy. A w nas przecież płynie ta sama krew, jesteśmy ich

synami, przedłużeniem ich życia, w którym tyle razy wypróbowana miłość Ojczyzny — Polski stanowiła o naszej przynależności państwowej. Kochać Polskę uczyła nas nasza matka i ojciec i nasi najbliżsi od pierwszej chwili naszego życia. Czasy dzieciństwa spędziliśmy tu, na polskiej ziemi i w polskiej mowie wyrażaliśmy pierwsze nasze myśli. Kiedy nam w szkole opowiadano o historii Polski, jej świetności, to wzra-

stała w nas duma i radość, kiedy mówiono o klęskach, pałaliśmy chęcią odwetu za wywłaszczenie, za cierpienia Łukasińskich, za Sybir za Cytadelę... Już za bardzo zżyliśmy się z losami Polski, żeby każdy ważniejszy moment w jej dziejach nie odbił się gorącym echem w naszej duszy. Miłość do Polski wychowała nam wodzów naszego Narodu. Dumni jesteśmy z Polski, że w jej historii mamy Sobieskiego, Kościuszkę i innych a w szczególności J. Piłsudskiego. Całe Jego życie, to jeden wielki znicz miłości Polski, który nie przygasał nawet wśród śniegów i mrozów Sybiru. **On połączył miłość Polski z pracą dla Niej.** Dał nam Polskę Niepodległą i podwaliny do wzrostu jej mocarstwowości. To są momenty, które potęgują naszą miłość Polski, wzmacniają nas w niej, pozwalają z dumą powiedzieć „Jestem Polakiem“.

I my organizujemy się w Młodzieży Powstańczej, ażeby wszczepić w siebie i w otoczenie wartości prowadzące do wzrostu mocarstwowości Polski, której w ofierze dajemy naszą wrodzoną miłość Ojczyzny, połączoną z wytrwałą pracą dla Niej.

Mamy pracować w Polsce, dlatego musimy ją poznać, wszystkie jej potrzeby zrozumieć, aby móc innym o niej opowiedzieć. Dużo wiadomości o Polsce

wynieśliśmy z szkoły, z czytanych gazet i książek, z opowiadań znajomych i z własnych spostrzeżeń. Uzupełniamy te wiadomości na kursach dokształceniowych, wieczorkach dyskusyjnych w naszych Oddziałach, poznawajmy historię życia naszych przeszłych pokoleń polskich, współczesne życie Polski, nasze bogactwa kulturalne i cywilizacyjne.

Poznać Polskę, to obowiązek każdego Polaka. Członek OMP., to Polak oddany pracy dla Polski. Dlatego nie omijajmy żadnej sposobności zaznajomienia się i pogłębienia naszych wiadomości o Polsce.

Znane jest powiedzenie: „Podróże uczą“. Uczmy się też o Polsce przez wycieczki w nasze okolice, w nasze góry i nad morze, przez zwiedzanie miejsc historycznych, a utwierdzimy się w przekonaniu, że Polska jest krajem pięknym i bogatym, że posiada bogatą kulturę i cywilizację.

A więc kochani Junacy — zaczynamy wędrówkę i to nie palcem po mapie, lecz przygotowawszy rowery, kajaki (a nawet i pieszo), skrzyknęci w drużyny krajoznawcze — poznajmy rzeczywiście naszą ziemię i jej dzielny polski lud!

Tylla Ernest

Uczmy się sygnalizować

Nadchodzi wiosna — Praca świetlicowa powoli schodzi na drugi plan, a przed nami pole — szerokie pole i gry terenowe. Idziemy wszyscy w teren, by zaczerpnąć powietrza, a przeważnie, by wykorzystać go do celów ćwiczebnych. Drużynowy zastanawia się niejednokrotnie, co należałoby przećwiczyć i czego nauczyć swych junaków. Otóż chcę w tym wypadku przyjść wam wszystkim z pomocą. Chciałbym by wszyscy nauczyli się sygnalizować, bowiem znajomość sygnalizacji daje w życiu dużą pomoc. Jak wiemy, sygnalizacja alfabetem Morse'a jest używana w wojsku, na kolej, pocztach, czy wreszcie żegludze.

Mamy kilka rodzajów sygnalizacji np. alfabet Morse'a, system semaforowy, oraz inne. Zaznajomimy się z systemem Morse'a, to też na samym wstępie podaję alfabet.

e .	t —	a . —
i . .	m — —	u . . —
s . . .	o — — —	v . . . —
h	ch — — — —	4 —
5	0 — — — — —	c — . — .
n — .	g — — .	r . — .
d — . .	w . — —	l . — . .
b — . . .	p . — — .	f . . — .
6 —	x — . . —	z — — . .
k — . —	1 . — — — —	7 — — . . .
y — . — —	j . — — —	8 — — . . .
z . . — — —	9 — — — — .	
3 . . . — —		

A zatem, alfabet już mamy; należałoby się go nauczyć. by móc już dobrze sygnalizować. Przy uczeniu się alfabetu, należy wybrać jak najłatwiejszy system, który pozwoli szybko zapamiętać cały alfabet. Podam wam jeden z najłatwiejszych systemów nauczania się. A więc cała drużyna siada, tworząc koło. Drużynowy każdego junaka mianuje jedną literą np. **a**, albo **b**, itd. Poznaczeni powinni pamiętać z czego się składa jego litera, np. **a** z kropki i kreski. Wtedy drużynowy gwizduje jedną literę np. **g** (dwa długie gwizdy i jeden krótki). Junak oznaczony tą literą musi podbiec do piłki, która jest obok drużynowego i skuć jednego z rozbiegających się. Jeżeli natomiast w ciągu 3 sekund nie odezwie się, to za karę musi na czworakach toczyć piłkę dookoła.

Widzicie, że przy nauce macie i zabawę, która pozwala wam szybciej zapamiętać wszystkie litery.

Kiedy już umiemy cały alfabet, to możemy zabrać się do sygnalizacji. Można sygnalizować przy pomocy chorągiewek lub tarcz, natomiast w nocy przy pomocy światła. A więc muszą być dwie stacje; nadawcza i odbiorcza. Odległość między jedną a drugą winna wynosić najmniej 100 metrów (zależnie od terenu). Przy każdej stacji jest 2 junaków; jeden sygnalizator, drugi „pisarz“. Pierwszy sygnalizuje, za pomocą chorągiewek, czy też tarcz. Jeżeli ma sygnalizować kropkę, wtenczas podnosi jedną chorągiewkę w bok, jeżeli natomiast kreskę — to podnosi obie chorągiewki

w bok. Koniec wyrazu oznacza się skrzyżowaniem chorągiewek przed sobą. Koniec zdania — kołem zatoczonym obiema chorągiewkami. Koniec depeszy — trzy koła; koniec litery — 3 sekundową przerwą. Początek nadawania depeszy — obie chorągiewki podniesione nad głowę. Tyle co do nadawcy. Pisarz podaje sygnalizującemu treść depeszy, jednak nie literami, tylko w ten sposób, że dyktuje: kreska, kropka, itd. Stacja odbiorcza znowu oblicza nadawaną depeszę. Jeżeli odbiorca depeszy nie rozumiał nadawcy, wtedy

macha chorągiewką nad głową na znak, że nie zrozumiał. Nadawca powinien wtenczas powtórzyć cały wyraz. Na znak zrozumienia odbiorca podnosi obie chorągiewki nad głowę po każdym zdaniu.

Uwagi:

Jeżeli uczestników przy uczeniu się alfabetu będzie mniej niż liter, to można wyznaczyć po dwie litery na osobę. Grę należy zmieniać co 10 minut, tak, że wszyscy junacy przejdą kolejno wszystkie litery.

Kobiec P.

Gawęda Stanika.

Na wycieczki w pola i lasy!

„Póki młodość, póki siły, używajmy bracia mili“ — powiedział kiedyś jeden z mistrzów pióra i przy tym uśmiechnął się tęsknie, bo myśl piorunowym nawrotem poleciała w przeszłość w te czasy sielskie i anielskie.

Kochani Junacy! Słowa poety dokładnie trzeba zrozumieć, zawsze w nich jest sens moralny, bo jak mówi inny poeta: „nawet bajka przyjaciela, ma sens moralny na celu“, zawsze jest myśl pełna szczytnych i pożytecznych dążeń.

Starajmy się zrozumieć i my słowa poety. Przede wszystkim poeta mówi o używaniu, które przynosi pożytek dla zdrowia i duszy. Opierając się na tej myśli przewodniej zastanówmy się nad tym, w jaki sposób my, Kochani Junacy wskazanie to wprowadzimy w czyn.

Różne są formy i metody używania z pożytkiem dla ciała i duszy. Nas, w tej chwili interesuje jedna.

Jest wiosna! Wiosna bogata w słońce, zieloność i ciepło. Pan Bóg daje wiosnę poto, aby wszyscy cieszyli się nią, a poważnie młodzi, do których przecież my należymy, No tak!

Nie zwlekając tedy i nie tracąc drogiego czasu opuszczamy wszyscy, ale to dokumentnie wszyscy kochani Junacy miasto zakopcone. pełne smrodu z hut, kopalń, hałd i wyziewów ściekowych i tego „pachnidła“, którym nas raczy „wybrany lud“ co to osiadł zdradziecko na naszym Śląsku kochanym i geszeftuje pieniędzmi, rolą i ludem.

Idziemy wszyscy do lasu, na pola, łąki, jak najdalej od miast.

Idziemy ze śpiewem, no pewnie, bo jakże inaczej.

Radośni, pełni uciechy, śpiewamy wesoło a słońko złote filuternie się śmieje i kroczy z nami, bo tylko z wesołymi chodzi słońko.

Cóż nas czeka w tym lesie, czy polu albo na łące? Zabawa! Zabawa wspólna — Gry sportowe i terenowe — ognisko.

Drużynowy nasz ma przecież plan takiej wycieczki gotowy, bierzemy ze sobą piłkę, kompas, kotły, garnki, w plecaku grochówkę i wędzone mięso. Ten ekwipunek jest konieczny!

Zakrywają nas trawy, zarośla i już, już jesteśmy w lesie. Dzielimy się na drużyny, zastępy ostatnie instrukcje, baczność a po tym:

Razem szukamy śladów nieprzyjaciela, przeciwej drużyny. O! tuż — krzak świeżo złamany, tu chusteczka, tu znów krawat naszego mundurku. Opodal na drzewie strzałka i cyfra 3. O trzy metry od drzewa znajdujemy pod kamieniem karteczkę. Czytamy „wróg następuje — obmyśleć zasadzkę, dać znać umówionym

hasłem“. Z całą pewnością wiemy, że kroczymy po piętach nieprzyjacielowi. Drużynowy pcha junaka do szpicy po wieści, czaty donoszą o bliskości wroga, który jest przed nami. Słychać nawet jego kroki ciche w pobliżu. Czy tyły obsadzone? Nie, bo nieprzyjaciel przed nami. Nagle widzimy kilka беретów nad krzakami. O! tam i tu też. Serce tłucze się w piersi, wstrzymujemy dech. Drużynowy daje znak do ataku. Hurra! Niby piorun wpadamy na wroga i zdobywamy... puste krzaki a na nich беретy.

Wróg nas podszedł. Dowódca speszony podejściem nadrabia miną i zaczyna się śmiać, reszta porwana „genialnością“ wodza śmieje się do rozpuku. Nagle krzyk pułchacza odzywa się tuż, tuż, a po tym okrzyk hurra! — i nieprzyjaciel z tyłu uderza na nas, O obronie naturalnie nie ma mowy, Przegraliśmy. Wracamy na miejsce postoju. Jest jeszcze piłka, po tym inne zabawy, i biwak.

Kucharze do roboty! — Grochówka jest świetna, jedynie pobici krytykują kucharza, ale to nic.

Rozpalamy wspólnie „ognisko“ i następują popisy, Jakie to będą popisy to już od was zależy. — Wiem, że muszą być piękne i ciekawe.

Kochani Junacy! Wzywam Was wszystkich! Niech szare mundurki Wasze zapełnią jaknajprędzej drogi, lasy, łąki i pola. Niechaj rozgłośnie leci krzyk polskiej pieśni przez gąszcze i drogi, wieś i miasta. Nie pozwalajcie panoszyć się niemieckiej pieśni i szeregom tej zwiariowanej hołoty młodoniemieckiej, która z hałasem i krzykiem wyrwa się na nasze polskie drogi w każdą sobotę i niedzielę, a po tym plugawi te leśne ostępy, kędy nasi Ojcowie w czas powstań wierność i wolność przysięgali Polsce naszej ukochanej. Nie dajcie się! Dość już tej sromoty. Poto jesteśmy, abyśmy im pokazywali, że panem na tej ziemi jest Polak, a renegatem i hakatom hańbal!

Każdy wolny czas spędzajmy na zabawie i grach w lesie i na łące.

Organizujemy takie wycieczki sami i wspólnie z sąsiadami drużynami a nawet okręgami. Obierzmy sobie gdzieś punkt zborny i drużynami zdobywajmy go. W każdej księgarni jest do nabycia podręcznik gier polowych „Ćwiczenia i gry terenowe“ (mgr. Jasiński) który Wam pomoże i Was pouczy.

Niech nas przy tym niesie ambicja szlachetnej rywalizacji, wspólna chęć i przekonanie o celowości sprawy.

Kochani Junacy, niech ta gawęda będzie dla Was rozkazem!!!

A nie zapomnijcie zaprosić na te wycieczki Waszego serdecznego przyjaciela i brata Starszego Junaka Stanika.

JUNACY MAJĄ GŁOS.



Egzamin sprawności junackiej w Giszowcu

Junacy z Giszowca przy egzaminie sprawności.

W niedzielę 11 kwietnia już o godz. 14. było niezwykle gwarno w naszej siedzibie.

Świetlica udekorowana „odświętnie“, robiła bardzo miłe wrażenie. Opiacy tworzyli dwie grupy. Druhowie skupiali się obok grona mandolinistów. Junacy tworzyli zwartą grupę, tak zajęta mającym się odbyć egzaminem, że nawet muzyka i śpiew druhowów nie przeszkadzały im w uzupełnianiu wiadomości do egzaminu. Nagle do świetlicy wchodzi delegat Zarządu Głównego drh Robaczyk. Robi się ruch, rozlega się komenda: „Baczność! Na prawo patrz! Druhu Delegacie, melduję posłusznie 10-ciu junaków do egzaminu i 30 druhowów“. „Cześć druhowie!“ — „Cześć druhu Delegacie!“ — zabrzmiało silnie 40 głosów.

Po chwili drh Delegat przeprowadza egzamin. Na pierwszy ogień idzie musztra. Następnie junacy siadają dookoła drha Delegata. Każdy wezwany wstaje z ławki i śmiało odpowiada. Druhowie przysłuchują się z boku. Nastroj poważny — cisza zalega świetlicę, tylko serca junaków prędeż i trwożniej biją. Ale kiedy ich drh Delegat pyta, wtedy wszyscy podnoszą rękę, wszyscy wiedzą: — O naszym Śląsku, jego historii i innych dzielnicach, o mieszkańcach Polski o naszych górach i rzekach, o dawnych królach polskich i o współczesnych wodzach naszego Narodu, o handlu i przemyśle o Gdyni i jej rozwoju — I z wielu innych rzeczy junacy jeszcze

odpowiadali. Nastąpiły gry ruchowe — lis, berek ranny, trzeciak. Zabawa ruch, ciągły śmiech! Wesolo i zdrowo. Drh Delegat sprawdził jeszcze wiadomości junaków o organizacji, o gazoznawstwie, o terenoznawstwie i egzamin się zakończył. Junacy czekają na wynik. „Szarża“ wyszła ustalić noty. A w świetlicy rozlega się pieśń junacka — „Bywaj zdrowa“ „Sfrunął na Śląsk“... Komplet sędziowski wchodzi. Junacy i druhowie stoją w dwuszeregu. Rozdanie świadectw. Każdy junak ogląda swój stopień. Na ich twarzach można wyczytać zadowolenie wewnętrzne ze spełnionego zadania.

Nastąpiła chwila najważniejsza — przyrzeczenie junaków. Drh Delegat gorąco przemówił o ważności tego momentu i za chwilę junacy dobitnym głosem powtarzali za drhem Delegatem: „Mam szczerą wolę...“ Wszyscy wpatrzeni byli w obraz przysięgi Kościuszki, który w tej chwili był odpowiednikiem ich myśli i uczuć, żywnionych dla naszego Narodu.

My starsi druhowie giszowieccy jesteśmy dumni z naszych młodszych kolegów — junaków za ich poświęcenie się, za zdanie egzaminu sprawności i za przyrzeczenie pracy dla szczytnych dążeń OMP.

Wyścig pracy w drużynie junackiej na Kol. im. Prez. Mościckiego.

Minął sezon zimowy a z nim praca świetlicowa w naszej drużynie. O tym jak pracowaliśmy tego roku w zimie i jak pracujemy jeszcze obecnie pragniemy opowiedzieć wam junacy z innych drużyn.

Nieomal do świąt Bożego Narodzenia pracowaliśmy nad wykończeniem naszego boiska, nie zdążyliśmy go jednak wykończyć, to też tego roku czeka nas dużo pracy z boiskiem. W miesiącu listopadzie urządziliśmy w naszej świetlicy dwie akademie Odgadnijcie jakie? — W zimie pracujemy już tylko w świetlicy.

Kierownik drużyny dh Kraska Ed. dzieli całą drużynę na zespoły i rozdziela materiał. Mniej chętni spoglądają na siebie spośledba. Drużyny nasz widzi jednak wszystko, lecz to go nie zraża — umie chłopców zachęcić. Wyjmuje z szafy gitarę, chłopcy swoje instrumenty i śpiewamy ile wlezie. Ochota jest — a jakże! Przechodnie na ulicy stawają i przysłuchują się. Pięknie śpiewamy — nie chwając się. Materiał, który rozdzielił między nas drh kierownik (program na wieczornicę i gwiazdkę) urządziliśmy tego roku na własną rękę i podaliśmy do prac konkursu zimowego.

Gwiazdka wypadła imponująco, to też Przewodniczący Wydziału Junackiego druż Robaczyk i przedstawiciel Zarządu Głównego nie szczędzili nam swych oklasków.

Przeszła gwiazdka i znów nowy program prac. Zabraliśmy się do przygotowania powiatowej wieczornicy junackiej i przedstawienia teatralnego, które odegraliśmy w dniu 7 marca. W międzyczasie musieliśmy również pamiętać o odwiedzeniu drużyn sąsiadujących z nami. Miesiąc marzec dał nam się porządnie we znaki „Miesiąc obowiązkowości”. — O ile w tym miesiącu oddaliście się pracy z całą sumiennością, to powinniście to zrozumieć. Dawano nam porządną nauczkę, jeżeli się ktoś spóźnił na zajęcia, ćwiczenia gimnastyczne lub zbiórkę, albo nie kwapił się z wykonaniem rozkazu. Za jednego leniucha pokutowała cała drużyna, ale skutek był dobry, bo dzisiaj jesteśmy niezwykle punktualni. Drużynowy zarządza zbiórkę na dzień 17 marca, na godz. 14. — wszyscy junacy w mundurach. Drużyna nasza liczy obecnie 28

junaków, na zbiórkę stawiło się 20., prócz tych co pracują. Zrobiliśmy wspaniałą marsz propagandowy przez kilka miast i wsi. Wszędzie rozlega się nasza piosenka.

Kwiecień, to miesiąc gorączkowych przygotowań do występów majowych (mamy ich dość dużo). W dniu 2 maja akademii, którą urządzamy wspólnie z oddziałem. 6 maja przedstawienie teatralne, **9 maja zlot okręgowy**, **12 maja egzamin sprawności**, 17 maja zawody sportowe (trójbój i mecz w piłkę nożną). Na zakończenie prac świetlicowych urządzamy w dniu 23 maja wieczornicę junacką i herbatkę. Napewno niejedyn z was pomyśli sobie, czy też junacy z Kolonii podolają tej pracy. Zapewniamy was, że podolamy. Nic nas nas bowiem nie przestrasza. Jesteśmy na tyle zahartowani, że podolamy nie tylko takiej pracy. Nic nas nie zdola powstrzymać, gdyż dla nas przeszkód niema.

Jak przeżyliśmy miesiąc maj, napiszemy wam junacy w następnym numerze naszego miesięcznika.



Z ZIEMI W NASZEJ ZIEMI

Tarnowskie Góry.

Ziemia tarnogórska, która z ziemią bytomską przez długie wieki stanowiły jedną całość, była w najbardziej odległych czasach zamieszkiwana przez ludność słowiańską. Pierwszymi historycznymi władcami byli książęta piastowscy. Po śmierci ostatniego księcia z rodu Piastów, Jana Opolskiego w 1532 r., który po sobie nie zostawił żadnego potomka, ziemia bytomsko — tarnogórska a z nią i miasto Tarnowskie Góry nadał król węgierski Ludwik II. chciwym margrabiom brandenburskim. W 17. wieku, po długoletnich sporach, ziemię obejmuje cesarz austriacki, by ją później sprzedać Henkel von Donnersmarkowi.

Miasto Tarnowskie Góry powstało około r. 1500, zaś o jego powstaniu krążą różne podania. Jedno z nich mówi, że rolnik Rybka orząc wołami pole, w miejscu gdzie dziś znajduje się rynek, znalazł kawałek czystego srebra. Na wiadomość o odkryciu skarbów podziemnych, zbiegli się ludzie z różnych okolic, a między innymi górnicy z okolicy Bytomia, gdzie dawno przedtem, bo już za czasów rzymskich wydobywano i topiono rudę żelazną.

Miasto początkowo było zamieszkiwane przez ludność polską a dopiero później przyszli Niemcy,

nasłani jako urzędnicy, sztygarzy i dozorczy książąt brandenburskich. Na czele miasta stał mistrz górniczy, mianowany przez starostę górniczego z Świerklańca oraz 4 do 6 radnych. W 16 wieku dopiero, gdy miasto liczyło około 1000 mieszkańców i kiedy budowano pierwsze domy z podcieniami powstał magistrat z burmistrzem na czele. (Domy te zachowały się do dnia dzisiejszego).

Ołów, w którym znajdowało się srebro wydobywali gwarkowie bez planu, więc kopali tylko tam, gdzie się spodziewali większych zdobyczy. Szyby rosły jak grzyby po deszczu (księgarz Jan Nowak w swej kronice miasta i powiatu Tarn. Gór pisze, że w 1529 r., było ich 7.500.)

Z prymitywnych szybów wodę usuwano pompami drewnianymi tak zw. odwodniarkami przy pomocy koni. Ołów w wiadrach wyciągali mężczyźni na powierzchnię, posługując się ręcznymi wałkami, zaś nieletni chłopcy i kobiety pod dozorem urzędników książęcych wybierali kruszec z kamieni i ziemi, następnie kruszec wsypywano do koryta z wodą, by z niego spłókać resztę ziemi. Ciężkie te prace wykonywały kobiety i nieletni chłopcy jako poddani księcia — bezpłatnie.

Podczas wojny 30-letniej miasto wskutek rabun-

ków wojsk obcych, jak szwedzkich, duńskich i austriackich znacznie podupadło. Choroby zaraźliwe, których nie potrafiono leczyć przerzedziły ludność a z powodu braku rąk do pracy szyby były nieczynne i zalewała je woda.

Stan ten jednak nie trwał długo, bowiem wkrótce dzięki coraz bardziej rozwijającemu się handlowi (szczególnie z Rosją) oraz rozwojowi rzemiosła ujętego w cechy, miasto doszło do znaczenia, czego najlepszym dowodem, że nieraz gościło królów polskich. W 1683 r. przebywał w Tarnowskich Górach król Jan III Sobieski, by stąd udać się do Piekar i prosić Matkę Boską o zwycięstwo nad Turkami. Po nim byli królowie August II Mocny,

oraz August III; a gościła ich stara winiarnia Siedlaczka.

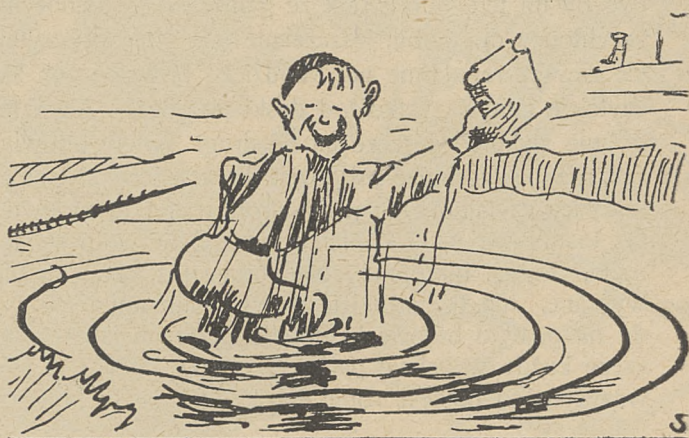
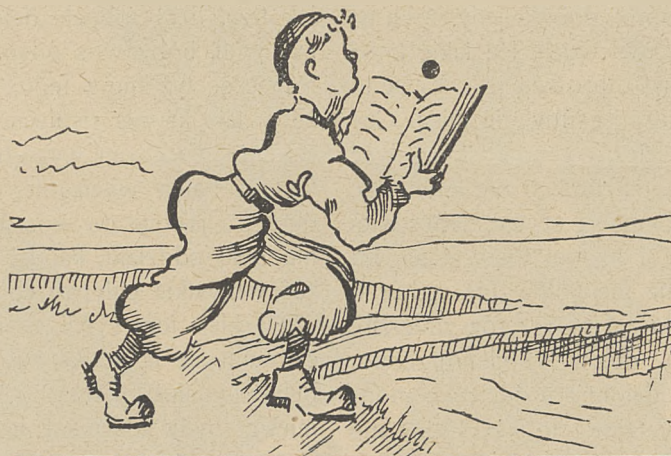
Do wielkiego rozkwitu doszło miasto w 19 w. po wojnach napoleońskich. Z tych czasów datują się murowane domy, szpital, wodociągi, nowe ulice i place. Górnictwo wskutek wynalazku maszyn parowych na nowo odżyło i rozbudowało się szczególnie w Szarleju i Radzionkowie.

Dziś po odzyskaniu niepodległości, Tarnowskie Góry są siedzibą władz i urzędów, na wyglądzie i znaczeniu coraz więcej zyskują i słusznie są nazwane perłą miast śląskich.

Franik.

N A W E S O Ł O .

(Przytomność umysłu junaka Moczygęby)



Ułóżcie piękne opowiadanie na podstawie tych trzech rysunków.
Za ułożenie najpiękniejszego opowiadania otrzymacie stosowną nagrodę.

Godka z butami

Wiele się to człowiek nagodo, naprzezywo, wiele papióru nababrze, a to wszystko — jakby hokiem po starym kiblu walił. Jużście druhowie, downo łód żodnego „butów“ nie dostali i wnetbyście się rozwióźli, tóż jo dobrowolnie musiał chycić za pióro aby godka z butami wystrugać. Przeca się nie roz godało i pisało łó rozpowszechnianiu „Młodzieży Powstańczej“, uchwalało się łó tym czasopiśmie rezolucyje na zjeździe Delegatów w Katowicach i czy co się wyrobią! Możecie se łó tym, druhowie zaboczyli abo myślicie można, że się takie rezolucyje na wiwat uchwolo? Padom wom! — z tym nie ma żodnych błonów i trza się faronem chycić roboty! — Po jakimu jo się tak narozki z tym bucyniym wyrwoł? Zarozki wom to dokumentne wytuplikują Łaża se tak po tych naszych Oddziałach (bo mom do tego prawo) i wypylują się druchów, jak tam robota idzie. Przyszolech tyż z jednym druhem do godki łó cytaniu naszej „Młodzieży Powstańczej“. I ten druh tuleja nie wiedziol nic łó tym naszym pisymku, chnet by się bół spytoł u kerego masorza idzie take coś dostać. Nie wiele brakowało a byłby z rycki spod, dobrze jeny, żech na ni nie siedziol. Można nie uwierzycie iże takie kołki po świecie chodzą. Ale jednako prawda jest. Katać to już tacy druhowie, ani za ceski gańby nie mają. Czy to jest możliwe, żeby młodzież, co mo reklamować wszystko to co uczciwe, sama łó tym nie wiedziała. Przecaż kroćset kandy cosik musisz czytać, żebyś wiedziol co się robi, żebyś umioł łó tym łosprowiać. Łó żniwach i łó dyszczu, się już nie godo, już ludzie 6 tysięcy łot godajom i terozki im to już roz zmierzło. A mało wiele strawy do duszy tyż ci potrzebno, a skąd tego weźmiesz? Nie dajom ani żdziebka mondrości, te jakies dedektiwy tajne, te jakies kina nie kina abo inksze szmaty żydowskie, trecinami zatkane. Wstydzilbych se takim gazeciskiem krupniok łowinać, dyc by mi ten borok puk ze gańby. Tóż biercie mi se chłopcy do drabu, jeszcze nie jest stracone, czytajcie zawsze regularnie ta „Młodzież Powstańcza“ ale czytajcie tam wszystko łód deski do deski. Ale i tego nie styknie. Jeszcze macie drugi święty obowiązek, rozpowszechniać „Młodzież Powstańczą“. Niech ją wszyscy czytajom, nie jeno druhowie! I tu mom teraz łosobliwie mało konferencyjo. Cnie wom się terozki, myślą, łokropnie. Na gminie już zaisto macie wybrane, tóż tyż siedzicie przed chałupami i jak żydy na pustyni berocie łó dobrych czasach jakeście jeszcze kuźdy w kabsie packa raytasów mieli. I to jest wszystko co możesz robić dzisiaj... tak se ty myślisz.

Ale jo ci terozki co inkszego powiym! Wstoń się ty druhu z rycki abo klocka, ako kaj to tam siedzisz — mom do ciebie robota! Nie wierzysz? Zarozki pogodomy. Niewiele przy tej robocie zarobisz, na rarytaska styknie, ale jo ci też nie padom łó piniundzach ino łó robocie. Ale pociesz się. W złotej księdze masz kryska napewno! A terozki dej pozór, jak to mosz robić. Łobstaluj się pora egzemplarzy tej naszej gazetki, co się to nazywo „Młodziej Powstańcza“ i sę rzadowej się je po twojej wsi, idź też do rektorów, profesorów, do doktorów, hadwokatów i też do tych Powstańców starszych i pomału to sprzedoż jeszcze ci braknie, a jakby ci brakło, to pjsz do redakcyje to ci jeszcze pošlom, zaś w redakcyji nie bydom łód tego, żeby ci coś za to nie dali. Tóż widzisz co byś to mioł za fajny zarobek jakbyś tak dużo tego sprzedoł. A jak to macie sprzedawać? — Do mieszkano abo tam do urzędu piyknie zaklupać, grzecznie pozdrowić i pedzieć, poccoście przyšli, a nie stojcie we drzwiach, jak szewcy we Wielki Piątek, ani się też nie piercie na środek izby, ino robcie tak jak trza. Przy robocie dejcie pozór, żebyście sieni nie zdeptali, boby wos gospodyni zarozki wytrzała. Nie róbcie se tyż nic z tego, jak wos chto poprzezywo, że w taki kryzys ciśniecicie się z „Młodzieżą Powstańczą“, to jeno som wykręty, bo na bele co to ostatni fenig z bajtla wyciągnie. Mom jo też pod sobą taki okrąg, a jak się do wos jeszcze roz wybiera, to żeby nie było oddziału, kaj by nie było tej gazetki naszej, zaś wszystkie chłopcy co już czytali niech się popdiszą i kieć jom cytali — to musi być. Napiszcie tyż cy wom się ta godka moja podobo, bo jak nie, to bych musioł przestać. Jo się tak uwzion, że każdy miesiąc byda coś pisoł, jenu nie wiym, czy mi to nasz druh redaktor przyjmom. Tóż żegnom, się z wami

Cześć!

Janek K.

Jak widzicie, „godki“ nie wrzuciliśmy do kosza bo myślimy, że się naszym druhom spodoba.

(Przyp. Red.)

Odpowiedzi Redakcji.

Junacy z Kolonli im. Prez. Mościckiego.

Wydział Junacki komunikuje Wam, że prośbę potraktowaliśmy przychylnie.